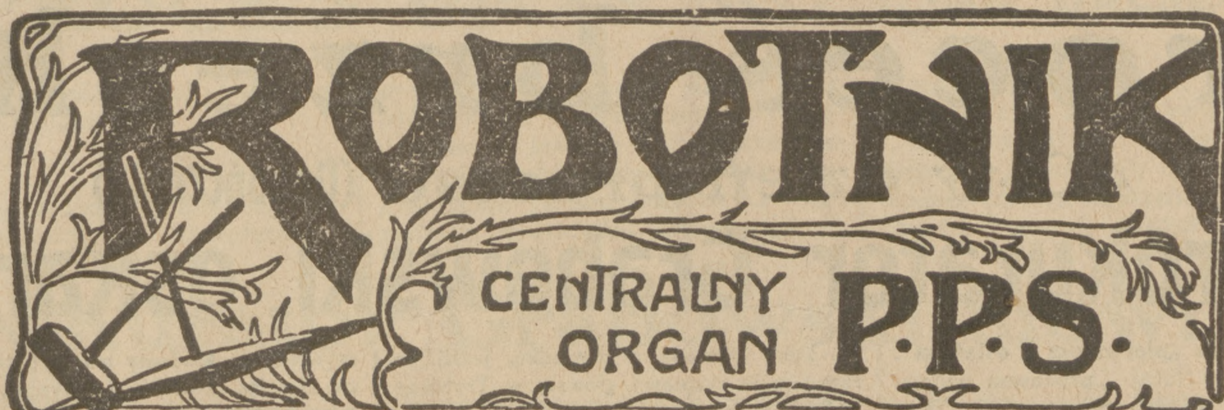
NR. 442 (4782) cz. WARSZAWA, PIĄTEK 18 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Niema dyktatury?

Nie naszą jest rzeczą rozprawić się z wywodami obu panów prokuratorów w procesie brzeskim. Uczynią to — i niewątpliwie gruntownie — obrońcy oskarżonych. Chcemy tylko zwrócić uwagę na zadziwiającą **metodę** panów prokuratorów: oto zgłaszają oni pretensję do oskarżonych, że ci nie przyznają się do czynów, sformułowanych w akcie oskarżenia. Wygląda to tak, jakgdyby oskarżeni razem z prokuratorami układali ten akt oskarżenia, a teraz wyrzekają się wspólnego dzieła; jakgdyby o winie lub niewinności oskarżonych miało rozstrzygać ich przyznanie się, lub zaprzeczenie, a nie przewód sądowy, którego wynik jest jedynie decydujący dla sędziów przy formowaniu wyroku.

Panowie prokuratorzy zapewne wierzą, że oskarżeni są winni i pragną tę wiarę zaszczepić sędziom. To jest ich prawo. Ale posługują się oni metodą, która — zdaniem naszem — musi chybić celu. Bo oto zamiast dowieść winy oskarżonych — bronią pomajowego systemu rządzenia. A to są dwie różne rzeczy. Można być zapalonym zwolennikiem tego systemu, a nie wierzyć w akt oskarżenia panów prokuratorów; można być zdecydowanym wrogiem systemu, a nie wszczynać i nie planować zamachów przeciw niemu. Panowie prokuratorzy przechodzą więc obok swego własnego dzieła — aktu oskarżenia. Panowie prokuratorzy zamiast uzasadnienia aktu oskarżenia materjałem przewodu sądowego, poświęcili się — pracy misjonarskiej.

Co więcej: wiara panów prokuratorów w winę oskarżonych jest narazie tylko **ich wiarą.** Co się natomiast tyczy obecnego systemu rządzenia, to istnieją już **pewniki,** nie kwestjonowane ani w Polsce, ani zagranicą.

Do takich pewników należy przedewszystkiem **fakt istnienia w Polsce dyktatury.** Kto może zaprzeczyć temu faktowi? Przyznaje go przecież sama prasa „sanacyjna", że wymienimy tylko **„Czas"** krakowski; przyznaje nawet prasa „pułkownikowska", zastrzegając się tylko, że jestto dyktatura „moralna" jednostki; ale czy np. Brześć jest dziełem dyktatury moralnej czy innej — więźniowie odczuli go jednakowo, a opinji jestto całkiem obojętne.

I oto obaj panowie prokuratorzy kategorycznie zaprzeczają, jakoby w Polsce istniała dyktatura! Nielada trzeba mieć odwagę ,by wystąpić z podobnem twierdzeniem. Bije ono w cały myślący i niezależny ogół w Polsce, bije w zagranicą. Osobliwemi „argumentami" panów prokuratorów zajmą się obrońcy.

My ograniczymy się do jednego.

Prok. **Grabowski** powiedział (według streszczenia „Gazety Polskiej"):

„Oskarżeni i obrona powołują się na to że walczą z dyktaturą, a w obronie konstytucji. Ale równocześnie powiadają, że uchwalając na rynku Kleparskim rezolucję, odmawiającą rządowi rekruta i podatków, oraz uznania jego zobowiązań wobec zagranicy, mieli na myśli ten rząd, któryby dopiero doszedł do władzy w drodze zamachu. Więc jakże? Z jednej strony mówi się, iż istnieje i sprawuje władzę w państwie dyktatura, a więc forma, nie mająca konstytucyjnych uprawnień, a równocześnie mówi się o jakimś zamachu, który dopiero ma być w przyszłości i przeciwko któremu asekurują się leaderzy „Centrolewu" na rynku Kleparskim w Krakowie?"

Stąd „Gaz. Polska" i zapewne p. **Grabowski** wyciągają wniosek, że albo dyktatury niema, albo rezolucja krakowska była skierowana przeciw rządzącej dyktaturze. Pierwsze przypuszczenie wydaje się samemu p. **Grabowskiemu** nierozsądne, bo wtedy „skądże ta zaciekła przeciw niej walka"? jak zapytuje nieostrożnie „Gaz. Polska", nie czując wcale, że tem pytaniem **obala wszystkie zapewnienia obu panów prokuratorów o nieistnieniu dyktatury w Polsce.** Istotnie: jeżeli w Polsce niema dyktatury, to z czem opozycja wogóle walczy od szeregu lat?

A co do „strasznego" oskarżenia, że rezolucja krakowska była skierowana nie przeciw nowemu „zamachowemu" rządowi, lecz dyktaturze panującej, to możemy je traktować ze wzruszeniem ramion. Ów „jakiś zamach" propagowali i zapowiadali dygnitarze „sanacyjni" i prasa „sanacyjna", a obowiązkiem opozycji było ustosunkowanie się do tej możliwości i przygotować się odpowiednio. „Jakiś zamach" nie nastąpił, ale nastąpił Brześć, „pacyfikacja", sławetne wybory. To też był swego rodzaju zamach, na który opozycja odpowiedziała już głosowaniem przeciw budżetowi, a w bieżącej sesji może odpowiedzieć w sposób jeszcze ostrzejszy i dobitniejszy.

I ten więc argument, mający jeszcze najwięcej pozorów jakiej takiej logiki, uderza w próżnię, albo bije w system rządzenia.

Obecne rządy w Polsce można oczywiście nazywać, jak kto chce. Panowie prokuratorzy nie usiłowali nawet dać własnej definicji dyktatury. Ale lepiej już nazywać system pomajowy dyktaturą, niż innem słowem, bardziej może polskiem, ale mniej modnem i... cenzuralnem.

J. M. B.

Rzecznicy oskarżenia w procesie brzeskim zakończyli swe przemówienia

Dzisiaj będą mówili pierwsi obrońcy

Sprawozdanie szczegółowe o mowie prok. Grabowskiego znajdziecie na str. 2-ej „Robotnika"

Bankructwo „Huty Pokoju"

na Górnym Śląsku

Czy potrzebna jest kontrola nad produkcją?

Większość „sanacyjna" Sejmu odrzuciła przed kilku dniami wnioski socjalistyczne, domagające się poddania gospodarki poszczególnych przedsiębiorców i ich karteli pod **kontrolę** zorganizowanych robotników i władz państwowych. Jak bardzo potrzebną byłaby taka kontrola, o tem niechaj pouczy następująca historja:

Dnia 12 grudnia 1931 roku Zarząd i Rada Nadzorcza Spółki akcyjnej **„Śląskie zakłady górniczo - hutnicze „Huta Pokoju" w Katowicach"** uchwaliły wnieść do sądu podanie o **nadzór sądowy.** Huty, oraz walcownie i odlewnie żelaza i stali, mają obecnie wogóle złe czasy: ograniczenie zbrojeń morskich i lądowych, wstrzymanie rozbudowy kolei żelaznych i budowy mostów, zamarły ruchu budowlany — spowodowały od dwuch lat zmniejszenie się zamówień o więcej niż o połowę. Nagromadzonych zapasów, rosnących, jak lawina, dzięki co raz bezmyślniejszej koncentracji, modernizacji, racjonalizacji i mechanizacji całej produkcji, — żadną miarą, ani upłynnić, ani pozbyć się ich nie sposób. Spadek funta angielskiego i wypowiedzenie kredytów w bankach uniemożliwiły dyskontowanie weksli sowieckich, których spółka **„Huta Pokoju"** posiada podobno nadmierną ilość. To ma być bezpośrednia przyczyna rozpaczliwego kroku. Panowie z zarządu i rady nadzorczej spodziewają się, zdaniem usłużnej dla nich prasy, że okres nadzoru sądowego pozwoli im na przystosowanie aparatu produkcyjnego i administracyjnego do dzisiejszej sytuacji rynkowej i finansowej. Jak bardzo potrzebne jest spółce **„Huta Pokoju"** takie „przystosowanie się" o tem pouczają następujące szczegóły:

„Huta Pokoju" założoną została w 1840 roku i stanowiła wówczas jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw. Należały do niego: **huta żelazna w Nowym Bytomiu i huta Baildona w Katowicach,** oprócz wielu mniejszych zakładów. W 1905 roku połączyła się **„Huta Pokoju"** z drugiem takiem olbrzymiem przedsiębiorstwem **Hulczyńskiego w Gliwicach.** Obecnie 70% akcyj całego tego gigantycznego przedsiębiorstwa posiada Mikołaj hrabia **Ballestroem,** będący równocześnie właścicielem 80% akcji koncernu „Oberschlesischer Eisenbahn - Bedarf" (Górnośląskie zapotrzebowania kolejowe) w Gliwicach.

Do **„Huty Pokoju"** należały do niedawna bezpośrednio, oprócz wymienionych już hut żelaznych w **Nowym Bytomiu i w Katowicach,** znakomicie prosperująca elektrownia w **Mikołowie,** oraz kopalnie węgla **„Wolfgang", „Franciszki", „Pokój"** i koksownia w **Rudzie,** wszystko to na polskim Górnym Śląsku. Ale pokumanie się i współdziałanie z przedsiębiorstwami pruskiemi w **Gliwicach** okazało się w okresie zastoju przemysłowego niewygodnem. Przystąpiono więc do reorganizacji i sanacji na sposób iście kapitalistyczny: przedewszystkiem wyłączono z całości **przynoszące jeszcze dochód** kopalnie węgla, koksownię i elektrownię i utworzono z nich osobne **„Gwarectwo Ruda";** następnie oddzielono „produkcję" od „sprzedaży, a wówczas okazało się... że „produkcja", czyli **huty przynoszą straty,** są passywne, a tylko **„sprzedaż" jest dochodową,** jest aktywną! I oto w ten sposób: osierocona i obdarta „Huta Pokoju", na której rachunek po stronie wydatków przerzucono wszystkie koszta inwestycyjne, unowocześnienia, przedwczesnej koncentracji, wykazuje 70.000.000 zł. słowami: siedemdziesiąt miljonów złotych deficytu! Tak wygląda w dobie panoszenia się „sanacji" — sanacja wielkiego przemysłu ze szkodą całego społeczeństwa. Zdaniem naszem sprawą tą powinien się zająć nietyle Sąd handlowy — ile prokurator.

Zanim do tego przyjdzie analizujmy trochę pod lupą krytyki robociarskiej to cudo kapitalistycznego sposobu gospodarowania. **„Huta Pokoju"** zatrudnia obecnie 6.000 robotników, ale za to utrzymuje ona armję 900 urzędników, czyli na każdych sześciu robotników wypada jeden urzędnik. Na czele każdego, najmniejszego, oddziału stoi osobny „dyrektor", lub co najmniej zarządca z pensjami od 6.000, 9.000 do 15 i 50.000 zł. miesięcznie. Generalnym zaś dyrektorem **„Huty Pokoju"** jest znany mąż zaufania sanacji p. **Lewalski,** który pobiera miesięcznie tylko 116.000 zł., czyli **rocznie około jeden miljon trzysta tysięcy złotych.** Do jego dyspozycji stoi dzień i noc pod gazem dwanaście samochodów... **Że przy takiej gospodarce musiała nastąpić „prośba o nadzór sądowy"**, to jest rzecz zupełnie naturalna. **Ale jakiem prawem koszta tej gospodarki mają zapłacić robotnicy i gromada licho płatnych proletarjuszy, małych urzędniczków, których teraz czeka kij żebraczy, lub zasiłek dla bezrobotnych? Czas najwyższy, aby tej anarchji koniec nadszedł.**

Żądamy ścisłej i surowej kontroli nad tego rodzaju gospodarką.

Tadeusz Reger.

Przeciw hitleryzmowi

Klasa robotnicza Niemiec szykuje się do walki

We środę wieczorem odbyła się WSPÓLNA KONFERENCJA przedstawicieli Socjalnej Demokracji, klasowych związków zawodowych i kierownictwa republikańskiego „Reichsbanneru" — w Berlinie w gmachu partyjnym.

Konferencja ustaliła plan walki z hitleryzmem i postanowiła wezwać całą klasę robotniczą i ogół ludności do przeciwstawienia się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami hitlerowcom.

Walka o prawo wyborcze we Francji

Od kilku dni parlament francuski prowadzi debatę nad projektem **zmiany prawa wyborczego.** Według projektu kandydat, któryby zdobył w **pierwszem głosowaniu** 40% głosów, mógłby uzyskać **odrazu** mandat poselski, a nie dopiero w **drodze powtórnego głosowania** i zdobycia **większości absolutnej.**

Reforma wyszłaby na korzyść ugrupowań prawicowych i centrowych. Z tego względu **socjaliści** uważali za konieczne jąć się **taktyki obstrukcyjnej.**

O mowie p. Grabowskiego

Siedzę sobie, słucham pilnie. A koło mnie — dwie Litwinki; jedna stara, druga młoda.

Pan Grabowski mówi, nie mowa a szczere złoto; i p. Rauzego się wyparł niby święty Piotr Chrystusa; i patosu było w miarę; i poezji niezgorzej; ironja kąśliwa niczym wąż; i o szlaku dziejowym też było, wszystko było.

Siedzę sobie, słucham pilnie. A moje sąsiadki szepcą i szepcą.

— Ciocińka, toż to ten sam?...

— Ten sam, serce....

— Ciocińka, toż on endek z czarnym podniebieniem? —

— Był, serce, ale już nie jest. —

— Ciocińka, toż on teraz, musi, bardzo ważny? —

— Dlaczego, serce? —

— On tak mówi, że tylko dwóch jest w Polsce, on sam i Piłsudski; a wszyscy inni — to kamuszki? —

— Cicho, serce, powiesz w złą godzinę, i czort wie kto podsłucha. —

— Ciocińka, jakżesz tak można prędko? —

— Cicho, Józia, cicho!..

***

Wychodziliśmy z sali w tłoku. Przerwa do jutra. Zamilkł głos p. Grabowskiego. Wszystko było; i patos w miarę, i poezji niezgorzej, i kąśliwa niczym wąż ironja, i „dyskretne" odcienia w ocenie świadków. Udał się młody człowiek! O wielu rzeczach jeszcze nie wie, ale ma przecie czas; „reżimy" się zmieniają...

Przepychały się tuż obok moje dwie Litwinki. Panna Józia nuciła pod różowym noskiem trochę fałszywie:

„my — czwarta brygada,
sile służyć rada..."

— Cicho, Józia, cicho, zaśpiewasz w złą godzinę, i czort wie kto podsłucha —

— Ale, ciocińka, to nie jest zakazane!..

— Zawsze, Józia, lepiej cicho...—

***

Wyszedłem na ciemnawą Miodową. „Koszmary" unoszą się nad nią według opinji p. Grabowskiego. Koszmarów nie widziałem. Zato biegł środkiem jezdni ulicznik i wrzeszczał na całe gardło:

„my — czwarta brygada,
sile służyć rada"... .

ARCHIWISTA.

Pierwszy sąd doraźny w Warszawie

Bezterminowe więzienie

Wczoraj przed sądem doraźnym w Warszawie stanął 22-letni **Teodor Duńczyk,** oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego na **Helenę Liberman,** w dn. 31 października b. r. w klatce schodowej przy ul. Nowogrodzkiej 9.

Według aktu oskarżenie **Duńczyk** uderzył kilkakrotnie Libermanową sztabą żelazną w głowę, co wywołało 2 rany, połączone z pęknięciem kości, przy czem zrabował jej sumę 994 zł. 50 gr. i złote pióro.

Sąd doraźny skazał Teodora Duńczyka na bezterminowe więzienie.

Proces brzeski

40-ty dzień procesu (Dokończenie)

P. prokurator Grabowski oskarża...

We środę, po przerwie obiadowej zabrał głos drugi z kolei rzecznik oskarżenia p. prokurator **Grabowski.**

WRAŻENIA P. GRABOWSKIEGO.

Ciężki i trudny, straszny jest ten proces, trwający w warunkach zawiści, goryczy, zemsty.

Jakieś kłębowisko namiętności zawisło nad tą salą, która jest salą wymiaru sprawiedliwości.

Spotykałem ludzi, którzy przychodzili do tej sali patrzeć na to, jak się rozwiązuje tutaj **problem brzeski.** Mówili, że dusi ich atmosfera tej sali. My widujemy na salach sądowych stuprocentowe przestępstwa. Twierdzę, że w tej sprawie, gdzie nie ma pospolitej zbrodni, nie ma też i skutku przestępstwa, bo Rząd, który chciano obalić, istnieje po dzień dzisiejszy.

Dlaczego więc ta zmora nas dusi? Gdybyśmy w każdej kryminalnej sprawie mieli przeżywać to, co przeżywaliśmy podczas tego procesu, to zabrakłoby nam nerwów.

PRZESTĘPSTWO „PERMANENTNE.

To przestępstwo, które jest przedmiotem rozprawy ,jest **przestępstwem „permanentnem".** Ci ludzie, tu oskarżeni, gdy wyjdą z sądu, to wyjdą tacy sami. (Na ławach oskarżonych poruszenie, tow. **Ciołkosz:** tak jest, tow. **Dubois:** — naturalnie, wyjdziemy niezmienieni). Ta atmosfera czyni sprawę całą **sprawą tragiczną.**

PRZEPAŚĆ, KTÓRA ROZDZIELIŁA KRAJ NA DWIE CZĘŚCI.

Przedmiot tej sprawy. Gdy się z tej sali wychodzi, gdy się słyszy zeznanie świadków odwodowych, filarów społeczeństwa, to się widzi, że przeżywamy **„noce narodowe"**, jak pięknie powiedział **Strug.**

Widzimy walkę dwóch obozów, widzimy przepaść, która rozdzieliła naród na dwie części.

PIŁSUDSKI I OSKARŻENI NA WADZE P. GRABOWSKIEGO.

Któż to jest waszym wrogiem? **Józef Piłsudski?** Nie usłyszycie odemnie, panowie, „majowych nabożeństw, ani pomajowych" dla tego człowieka, ale:

Jeżeli się pomyśli o etapach pracy jego: Sybir, Cytadela, Petersburg, Magdeburg. Przez 20 lat walczył on o Wolność. Staje się niewiarygodnem, aby ten człowiek był personifikacją sił czarnych, z któremi walczycie.

Czy ktokolwiek szczerze jest w stanie powiedzieć, że może ten człowiek interesom Polski szkodzić?

Czy jest wśród Was taki, kto powie, że Piłsudski jest wrogiem państwa?

W tym sporze o Polskę, jeżeli na szalę wagi położymy jego **(Piłsudskiego)**, to z drugiej strony żaden z oskarżonych nie wytrzyma konkurencji.

ANDRZEJ STRUG.

Wśród szeregu innych spraw nie spotkałem żadnej takiej sylwetki, jak **Struga.** To było coś, czemu oprzeć się nie było można. Gdy się zobaczy tę piękną głowę w aueroli poświaty księżycowej, gdy się usłyszy te słowa, idące z głębi duszy, gdy się zważy jeszcze, że to był ten człowiek, który kochał wszystko to, co dziś zwalcza, wszystko to, co dziś jest mu nienawistne, to trudno się oprzeć wrażeniu, że te słowa o rozdarciu kraju na dwie części, o jakichś nocach narodowych nie były słowami czczemi ani powierzchnemi, że były one czemś, co szło z głębi serca i umysłu.

PIERWSZY W POLSCE PROCES.

Różnie proces ten nazywano. Wyrażał się w tem znów ten pęd u człowieka do szybkich rozstrzygnięć — chciałoby się rozstrzygnąś sprawę jednem mianem, jednem określeniem. Słychać było tych określeń dużo. Nazywano tutaj ten proces **„pierwszym i ostatnim"**, nazywano go tutaj **„procesem najlepszych ludzi"**, a ławę oskarżonych **„Wysoką Ławą, która jest ostoją i redutą ostatnią praworządności i prawa".** Nazywano go wreszcie **„dziejowym", „historycznym".** Oczywistą jest rzeczą, że określenie procesu jednem słowem—nie przynosi tego rozstrzygnięcia. Tak jest! Nie było dotąd takiego procesu.

PROCES „NAJLEPSZYCH LUDZI".

Proces ten jest — powiadają — procesem „najlepszych z ludzi". Dlaczego „najlepsi" na 27 czy 30 miljonów? W imię jakich zasług najlepsi? Czyż dlatego, że zasiadają na tej wysokiej ławie, na tej ławie, która symbolizować tu ma praworządność i prawo?

Czy najlepszymi nie będą ci w młodem państwie, którzy granic swego państwa własną piersią bronili, których pierś zdobią medale, szereg odznaczeń, których ciało zdobią rany i kalectwo? Jest wprawdzie wśród oskarżonych jeden, który mógłby uchodzić za najlepszego. Wziął odznaczenie, które — nie z rąk takiej czy innej osoby— ale z rąk ojczyzny otrzymał i wyrzucił je, zdeptał i sprofanował. Ja nie wiem, czy jest kraj, gdzieby odznaczeni na polu chwały za to, że bronili granic własną piersią i osłaniali ich — nie byli w każdem społeczeństwie najlepszymi, prócz u nas.

„PROCES „HISTORYCZNY".

Wreszcie ten proces jest historyczny, dziejowy. W pewnym sensie tak. Ale przecież historja, to jest ocean bez dna, wobec którego — proszę mi wierzyć— proces oskarżonego Hermana Libermana i innych oskarżonych o przygotowanie zamachu jest tylko drobinka zgodnie ze zdaniem jednego z panów obrońców, mówię: oby utonął jaknajprędzej, oby te rozstrząsane węgle namiętności ludzkiej zostały jaknajprędzej spokojnym sądem Waszym, panowie, ugaszone.

Po przerwie **przewodniczący** uchyla postanowienie o usunięcie tow. **Mastka** z sali poczem prok. **Grabowski** ciągnie dalej swoje wywody.

KTO JEST OSKARŻYCIELEM?

Przecież będę niedaleki od prawdy, jeżeli powiem, iż w procesie tym przedewszystkiem brak jest najelementarniejszego wymiaru, niema w tym procesie oskarżonych. Tak, niema w tym procesie oskarżonych. Paradoks, niemożliwość ,ale jednak tak jest, są oskarżyciele, na czele z permanentnym dożywotnim oskarżycielem Trybunału Stanu. Ale tego mało, ten ferwor oskarżycielski, ten ferwor, dochodzący do takich wyników, do takiego napięcia, że oto chwilami zatracał tutaj poczucie rzeczywistości i nie wiedziałem gdzie jest sąd, a w końcu konsekwencji, która strona reprezentuje oskarżenie. Jeżeli sąd jest, to słusznie, że tamta strona reprezentuje urząd publiczny, urząd oskarżenia. Panowie sędziowie, urząd ja się chwilami czułem, jak ktoś oskarżony. Tylko jest jedna rzecz, rzecz najważniejsza. Oskarżony o co? O to, że sobie pozwoliłem napisać akt oskarżenia, którego zresztą nie pisałem.

Następnie prok. Grabowski w dłuższym wywodzie tłumaczy się ze swego zachowania się podczas przewodu sądowego które kilkakrotnie było powodem zatargu jego z obroną.

DLACZEGO NIEMA OSKARŻONYCH.

Dlaczego w tej sprawie niema oskarżonych. Naczelnik ławy oskarżonych, permanentny oskarżyciel Trybunału Stanu nieprawnie sobie ten tytuł uzurpuje. Twierdzę to z całą stanowczością. Mnieby to nie szkodziło, żeby on używał tego tytułu stale, niech on będzie nawet dożywotni, ale dla samej sprawiedliwości, panowie sędziowie, istnieje w ustawie o Trybunale Stanu art. 25, który powiada w wypadku, jeżeli po rozpoczęciu rozprawy głównej w Trybunale Stanu nastąpi rozwiązanie Sejmu, to wówczas mandat tego oskarżyciela Trybunału Stanu trwa aż do wyroku, aż do zakończenia rozprawy głównej. Dlatego też czy jest rzeczą możliwą, ażeby p. Herman Liberman do dziś dnia był razem z p. Wyrzykowskim, który się tu też produkował, ażeby on był do dzisiejszego dnia oskarżycielem w Trybunale Stanu w sprawie, która się przecież skończyła.

Głos na ławie obrońców: Nie skończyła się.

P. GRABOWSKIEGO WYCIECZKI POD ADRESEM OBROŃCÓW.

Z kolei p. prok. uzasadnia, iż w toczącym się procesie niema i obrońców, a na dowód tego przytacza, iż jeden z obrońców (adw. Czernicki) figuruje w dowodzie rzeczowym, biorąc udział w jednej z manifestacyj 14-go września. To jest drugi fenomen w tej sprawie.

NIEMA TAKŻE ŚWIADKÓW.

Niema w tej sprawie i świadków. Uprzytomnijcie sobie, panowie sędziowie, jak ten długi korowód świadków wygląda. Da się rozdzielić ich na dwie kategorje. Jedna kategorja świadków, zespolonych z ławą oskarżenia na tak małym dystansie będących od tej ławy. Pozycja tych ludzi. Są to członkowie partji, tkwiący w niej głęboko. Ta druga grupa — to **Pużak, Niedziałkowski, Arciszewski, Żuławski, Ziemięcki** i t. d.

Inna kategorja świadków to są delegaci zaprzyjaźnionych stronnictw. Jest to kategorja świadków, może jeszcze niebezpieczniejsza, niż pierwsza. Oto polityk wytrwały, doświadczony, zajmujący jedno z najwyższych stanowisk, jakie kiedykolwiek w państwie polskiem istniały, p. Wojciech **Trąmpczyński**, pp. **Rybarski, Głąbiński,** wielcy działacze polityczni, szereg innych przedstawicieli stronnictw zaprzyjaźnionych przesuną się przed nami. Ci są niebezpieczni, bo występują z pewnym autorytetem osobistym, jaki płynie z pozycji socjalnej człowieka a z drugiej strony w szacie objektywizmu. Ten objektywizm jest straszną rzeczą, tem straszniejszą, że niejeden z panów sędziów może się dać uwieść tym pozorom, jakie te szaty objektywizmu mogą stwarzać. Co powiedział nam p. prof. **Rybarski:** „Jesteśmy bankrutami, giniemy, pożyczki i papiery nasze są na ostatniem miejscu, kredytów nie mamy nigdzie, nikt nam nic nie pożyczy, bo jak można pożyczyć bankrutom, ludziom, którzy nie mają kredytu moralnego?" Tak pojmował swoją profesorską misję i rolę świadka prof. **Rybarski.**

Prof. **Rybarski** przyszedł tutaj spełnić obowiązek jako świadek. Ja wytrzymałem wiele w tym procesie. Była rzecz, której nie mogłem wytrzymać: jak usłyszałem o drożdżach i o ryżu. W procesie o przygotowanie do zamachu doszliśmy do drożdży i ryżu. To było ponad siły ludzkie, żeby to wytrzymać.

KONSTYTUCJA.

Więcej!—przyszli tu znawcy z konstytucją w kieszonce i szeregiem argumentów w w głowie. Mówię tu o pp. **Niedziałkowskim, Trąmpczyńskim** i **Strońskim.** Wystąpili jako rycerze konstytucji. Że p. **Trąmpczyński** i p. **Stroński** wystąpili jako trubadurzy, gdy chorycerze konstytucji.

Wystąpili także panowie prawnicy **Mogilnicki** i **Seyda.** Naprawdę, panowie sędziowie, jestem zażenowany i trudno mi o tem mówić. Każdy z nas szanował tych panów i szanuje; pierwszy prezes Sądu Najwyższego, co tu jeszcze można powiedzieć. Ale panowie sędziowie, ci ludzie, którzy na szczytach przybytku Temidy stali, zerwali się z wędzideł i przyszli tu kierowani temperamentem, nastrojami i gorączką, wystąpili tu jako lilja sądownictwa polskiego, którą usiłowano zbrukać!

MORALIŚCI I INDYWIDUALIŚCI.

Dalej byli panowie moraliści. To byli pp.: **Korfanty** i **Popiel.** Ja wszystko rozumiem, że p. **Korfanty** położył wielkie zasługi, w każdej chwili można mu oddać, jeżeli chodzi o Śląsk niema dwóch zdań, ale czy rzeczywiście p. **Korfanty** ma tę pełną kwalificję moralną, kwalifikację etyczną, na to, ażeby przyjść tutaj w pióropuszu moralisty i miotać pioruny, gromy na różnego rodzaju bezprawia?

Jest jeszcze jasna część: kawał światła na świadkach odwodowych, to kategorja, którą sobie w myśli nazywam: indywidualiści. To są jasne postacie. Nie waham się stwierdzić: **Thugutt, Rataj, Strug, Arciszewski.** To są ci ludzie — stwierdzam to w tem nieodpartem wrażeniem jakie ci ludzie wywierają, co do którego żadnych zastrzeżeń natury moralnej ani innych mieć nie można.

LUDZIE STRASZNI.

Jak to zazwyczaj, panowie sędziowie, bywa, że taki człowiek, taka indywidualność musi stanąć ponad koncepcją partyjną, — tak też ci świadkowie, o których wspomniałem, przytoczyli cały szereg cennych rzeczy. Te rzeczy pochodzą właśnie od tych świadków, którzy się ubierali w szaty wyższej moralności. Dlatego też nie chcę tych ludzi ponad poziom jakiś wynosić. Nikogo z nich nie znam. Są między nimi ludzie straszni, jak ks. **Panaś.** Przecież w oczach tego kapłana jest takie morze, taki bezmiar nienawiści, zaciekłości, że jabym go, jako dowód rzeczowy, potraktował chętnie dla stwierdzenia, że droga przemocy przy obaleniu tego rządu była jedyną drogą w oczach takich przywódców, jak on. Ale chodzi mi o to, że stanął przed sądem człowiek, do którego podobny jest jeden z oskarżonych. Jest oto p. pos. **Bagiński:** Ta blada twarz jest targana namiętnościami, jest to człowiek, który, mojem zdaniem, mógłby się ważyć na wszystko. Patrzyłem przed pewnym czasem w oczy człowieka, który, według tezy oskarżenia i wyroku, miał się ważyć na zamach przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu i oczy jego były tego samego rodzaju. Te oczy były wiele mówiące. Panowie obrońcy się uśmiechają. Czy można bowiem sobie wyobrazić, żeby wyrok sądowy, wyrok w sprawie zamachu był tylko błędnym wyrokiem sądu? Że wyrok w sprawie 14 września był błędny, że wyrok w sprawie częstochowskiej był błędny...

Głosy z ławy obrońców: Ten wyrok był błędny.

KONCEPCJA OBRONY W OŚWIETLENIU P. GRABOWSKIEGO.

Z kolei p. **Grabowski** przechodzi do krytyki koncepcji obrony. Czytałem zeznania oskarżonych i co tam znalazłem? — „Nie przyznajemy się do winy". Czekałem na oświadczenia adwokatów, oskarżonych, na zeznania świadków, żeby sobie stworzyć kształt przypuszczalnej obrony, przypuszczalnej koncepcji i oto jaki jest rezultat tej koncepcji — tak, jak ona mnie się przedstawia: Urząd prokuratorski oskarża 11 obywateli Rzeczypospolitej Polskiej o to, że przygotowywali obalenie przemocą istniejącego w państwie rządu. Jaka jest odpowiedź tych panów: Nie przyznajemy się do winy, nie zbroiliśmy.

Do tej samej kategorji muszę zaliczyć mówienie, że ta cała sprawa jest aktem zemsty politycznej, że marszałek Piłsudski, jako koronę swojego dzieła, swojego całego życia, postawił sobie porachowanie się z p. Hermanem **Libermanem** za sprawę **Czechowicza.** Pozwolę sobie powiedzieć, że p. **Liberman** żadnej dziejowej roli w Polsce nie odegrał, że jeżeli chodzi o szlak wielki, którym kroczy tamten, to na tym szlaku. p. **Liberman** jest kamyczkiem drobnym, nie zasługującym nawet na odtrącenie, bo to jest szlak, który nie zna osobistych porachunków, na którym być ich nie może.

Głosy z ławy obrońców: A przekręcanie jego nazwiska na Laberman?

Prok.: Nie wiem nic o tem zniekształceniu.

Adw. Benkiel: Naprawdę nie wie pan?

Prok. nie odpowiada

NIEMA DYKTATURY.

P. **Grabowski** poddaje skrupulatnej analizie koncepcję obrony, która uzasadnia za pomocą 270 świadków, że w Polsce jest łamane prawo. Dowodzi, że jeżeli była dyktatura, to zamach stanu nie groził, a jeżeli nie było, to chyba tylko oskarżeni ten zamach mogli przygotowywać. Z tego założenia wychodząc, p. **Grabowski** dowodzi dalej w dłuższem przemówieniu, że dyktatury w Polsce nie było i niema.

Z kolei p. **Grabowski** obala sprawę, podniesioną przez ob. **Thugutta,** odnośnie słynnej rozmowy sen. **Motza** z p. **Sławkiem** na temat monarchji w Polsce.

Prok.: Coś słyszałem o rewelacjach p. **Motza,** że przy szampanie dowiedział się od jakiegoś oficera...

Głosy z ławy obrońców: Nie jakiegoś oficera, ale od p. **Sławka.**

Przytoczono nam dekret prasowy, mianowanie p. **Cara** komisarzem, to jest też dowód istnienia dyktatury, bo oto w tym wypadku popełniono zamach na władzę konstytucyjną, na niezawisłe sądy, tylko że w osobie p. **Mogilnickiego** i **Seydy,** dalej 566 miljonów przekroczeń. Prawa Sejmu narażone co do kontroli. Trybunał Stanu źle osądzony. Nie wiem, czy to naprawdę jest podawane, jako dowód istnienia dyktatury? Ten epizod z p. **Czechowiczem?** Co nas to obchodzi? To mają być dowody istnienia dyktatury, bez złamania prawa jakiegokolwiek? Co nas obchodzi p. Czechowicz, Trybunał Stanu, najście oficerów na Sejm?

Wielkie życiowe zjawiska 31 października 1929 r. — Racja: mamy jeszcze „18 Brumairea" powiedział ktoś z oskarżonych. Oficerowie w gmachu Sejmu. Kto ocalił od zamachu, który został już prawie wprowadzony w wykonanie? Jeden człowiek: Ignacy **Daszyński.** Czy panowie nie uśmiechają się w tem miejscu? Od rewolucji, od zamachu stanu ocalił Polskę jeden człowiek, zresztą człowiek, którego bardzo szanuję, który napisał wiele mądrych i głębokich książek, którego sądy są niesłychanie doniosłe. Ale czy ma p. **Daszyński** kwalifikacje na tak nadzwyczajnego człowieka?

Ale wróćmy dalej do tych **„dowodów"** dyktatury. Jest cała litanja: **„zamykanie sesji** sesji nadzwyczajnej. Dlaczego Prezydent nie może sesji zamknąć. Przecież jest to jego prawo. Przecież panowie macie dla pracy sesję zwyczajną budżetową, która trwa 5 miesięcy.

Wreszcie cały szereg wypadków: bicie, ktoś coś ukradł, bezkarność, niema sprawiedliwości itd. itd. demagogiczne blufy. Oświadczam to z całem przekonaniem. Jestem członkiem prokuratury warszawskiej, największej, jaka istnieje w państwie. Nie wyobrażam sobie w całej prokuraturze istnienia takiego członka, któryby pominął jakiś moment przestępstwa tam, gdzie do niego przychodzi skarga. (Różne głosy na ławie obrońców i oskarżonych).

W Polsce niema dyktatury. Mówię to objektywnie. Nie było w mojem przemówieniu ani majowego, ani pomajowego nabożeństwa.

Głosy na ławie obrońców: Były pomajowe, były.

ARGUMENTY z r. 1925.

Na zakończenie swego dowodu, iż w Polsce niema dyktatury, p. **Grabowski** sięga do broszury tow. **Daszyńskiego:** „Wielki człowiek w Polsce", wydanej we wrześniu 1925 r. i cytuje:

„Piłsudski — mówi p. Daszyński — jest głęboko moralnym człowiekiem" i t. d.

Tow. Dubois (z ławy oskarżonych): Omylił się.

Prok. cytuje z broszury cały szereg ustępów i komentuje je.

Tak wyglądałaby charakterystyka dyktatora, nie przezemnie dana i dlatego przypuszczam że będzie oceniona objektywnie.

Głosy z ławy obrońców: Teraz prosimy o odczytanie artykułu p. Daszyńskiego o Waletach?

Przewodniczący ogłasza przerwę.

41-szy dzień procesu

„Gdyby nie dzierżyli władzy ci, co teraz ją dzierżą, nietylko nastąpiłyby „noce narodowe", o których mówił Strug, ale mógłby zapanować mrok i... mogłoby się sprawdzić, że córki i żony nasze stałyby się kelnerkami i praczkami" — temi ponuremi słowy zakończył p. prokurator Grabowski swe wielogodzinne przemówienie. Ścinający krew w żyłach obraz Polski, w której żony i córki prokuratorów są praczkami i kelnerkami postawił przed oczyma sądu i licznych swych słuchaczy — i zamilkł, te potworne niesamowite skutki „spisku Centrolewu uprzytomniwszy całej Polsce.

Praczkami i kelnerkami! Słyszycie? Rozumiecie? — przed czem uchronili Was ci, co dzierżą władzę w Polsce, przed czem uchronił Was Brześć? Córki i żony Wasze praczkami i kelnerkami, a nie bezczynnemi paniusiami, nie nowobogackiemi „pomajowemi" strojnemi damulkami, nie stroniącemi od pracy żonami swoich mężów i córkami swoich ojców!

Te ostatnie słowa wyrwały się p. Grabowskiemu z pod samego zbolałego i nieco struchlałego serca. W tych słowach nareszcie wyjaśniono „ideologję" — tę „ideologję obozu", o której podczas przewodu tyle mówiono i którą tak trudno było określić.

I nie jest rzeczą przypadku, że właśnie p. prokurator Grabowski stał się tym wykładnikiem „ideologji", p. Grabowski, który — o ile wiemy, w pracy i walkach niepodległościowych nie brał udziału żadnego, który wiedzę prawniczą i społeczną zdobywał w „cesarskim uniwersytecie warszawskim", przeniesionym podczas wojny do Rostowa nad Donem, który, jak nas informują, w tem prowincjonalnem mieście rosyjskiem uchodził za „arystokratę" i „salonowca" polskiego, ale ubogiej tamtejszej studenterji polskiej, nie dał się poznać, który swym poglądom reakcyjnym, dał wczoraj wyraz jaskrawy w powiedzeniu, że „Jan Jakób Rousseau na nieszczęście ludzkości napisał „Umowę Społeczną".

***

Mowa obrończa p. oskarżyciela Grabowskiego trwała równie długo, jak mowa pierwszego oskarżyciela Rauzego. Druga połowa przemówienia p. Grabowskiego stanęła na poziomie przemówienia p. Rauzego.

Staramy się podać przemówienia p.p. oskarżycieli możliwie wiernie i

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3-ej.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

dokładnie, aby czytelnicy nasi mogli sobie zdać sprawę z tezy oskarżenia. Nie możemy tu wdawać się w polemikę z dziesięciogodzinnemi wywodami p. Grabowskiego. Obrona uczyni to w swoich przemówieniach, które rozpoczynają się dzisiaj.

**
*

W ciągu ostatnich trzech dni, podczas przemówień p.p. prokuratorów, praca sprawozdawcza dziennikarzy była prawie uniemożliwiona zarządzeniem p. prezesa Sądu Kamińskiego, który zakazał wpuszczania i wypuszczania sprawozdawców z sali podczas przemówień oskarżycieli. P. prezes Kamiński stał na straży spokoju podczas mów oskarżycieli.

Mamy nadzieję, że p. Kamiński uchyli to zarządzenie na czas przemówień obrony. Słyszeliśmy, że ława obrońców ma się zwrócić do p. Kamińskeigo z tem, że wolność cyrkulacji dziennikarzy — absolutnie nie będzie przeszkadzała przemawiającym adwokatom.

js.

P. prokurator Grabowski mówi dalej

POWSTAWANIE POLSKI.

Dzień 11 listopada 1918 r. uważa się za datę powstania Państwa Polskiego.

Nie wiem, czy jest dostateczny zapas słowa, aby móc oddać to co przeżywa dusza, w chwili zmartwychwstania narodu.

Wolność tę odzyskał naród o pięknych tradycjach, dużej indywidualności, acz może o słabym charakterze. W owym okresie 11 listopada 1918 Rada Regencyjna władzę wojskową przekazała b. więźniowi Magdeburga, a 14 listopada przekazała mu pełnię władzy.

I tutaj jest ten moment, dla którego mówię. Jak ten dyktator obszedł się z tą władzą? Składa ją w ręce ustawodawczego Sejmu.

W dwa miesiące później został Sejm zwołany.

Dn. 14 lutego Sejm dziękuje **Piłsudskiemu** za trud pracy i **jednomyślnie** powołuje go na stanowisko Naczelnika Państwa.

Przychodzi okres bogaty w wydarzenia. Rok 1920, glorja w całej pełni! Zwycięstwo odnosi naród, objektywnie dużą zasługę ma **Piłsudski**, drugim człowiekiem, zasługującym na hołd, jest oskarżony Wincenty **Witos**.

OKRES „SEJMOWŁADZTWA.

Przychodzi Konstytucja 1921 roku, ustąpienie **Piłsudskiego** w r. 1923 z armji. Dyktator znika z horyzontu politycznego. Okres ten nazywa się **okresem sejmowładztwa**.

Cechą tego okresu jest:

1) rozpanoszenie się do niezwykłych granic **„partyjnictwa"**. Partja — to jest zrzeszenie ludzi jednakowo myślących. „Partyjnictwo" — to jest **degeneracja** normalnej formy organizacji społeczeństwa;

2) permanencja Sejmu; art. 26 Konstytucji nadawał Sejmowi niesamowite uprawnienia, doprowadzając do „dyktatury" Sejmu; art. 26 mówi o możliwości rozwiązania Sejmu za zgodą ³/₅ Senatu. W tym artykule mieści się absolutna przewaga Sejmu nad Rządem.

P. PROKURATOR O KORUPCJI.

Obok tych rzeczy zasadniczych jeszcze jest jedna cecha, która była już omawiana, nazywa się ona **korupcją poselską**. Kiedy **Piłsudski** o tem powiedział, zerwała się burza, trwająca po dziś dzień. Stwierdzam, że **korupcja poselska istniała**. Ten okres cały można nazwać **okresem wszech władzy Sejmu**.

Ignacy **Daszyński** w roku 1926 napisał dzieło p. t.: **„Sejm, Rząd, król, dyktator"**. W dziele tym **Daszyński** charakteryzuje partje, które uważają państwo za dojną krowę. Wskazuje na wady „partyjnictwa" jeżeli wokół partji zorganizują się zespoły aferzystów.

WYRAZY OBURZENIA.

Tak wyglądały rządy przedmajowe? Jak że biednie musiała wyglądać władza wykonawcza. Ministrowie drżą przed posłami - referentami budżetów, truchleją przed tymi panami. Krótkotrwałość okresu rządzenia da danego Rządu potęgowała skalę nacisku posłów. Bezczelność posłów przechodziła wszelkie dopuszczalne granice.

PO PRZEWROCIE MAJOWYM.

Te rzeczy są ważne dlatego, że chodzi tutaj o ustalenie jakie zmiany zaszły zasadnicze po przewrocie w zakresie współdziałania władz.

W tym miejscu powołuje się p. prokurator na inną znów krytykę tow. **Daszyńskiego** p. t.: **„W rocznicę przewrotu majowego"**. Z książki tej p. **Grabowski** cytuje charakterystykę Rządu t. zw. chjeno - piasta. Przy tej okazji prokurator cytuje z broszury Wincentego **Witosa** p. t.:, **„Czasy i ludzie"**, ustępy, gdzie autor pisze, że „wybory do Sejmu powinny być przeprowadzane przez Rząd" W ten sposób **Witos** chciał odebrać sądom nadzór nad aktem wyborczym. W dalszym ciągu powraca prokurator do książki tow. **Daszyńskiego**. Po przewrocie majowym, twierdzi prokurator, nastąpiła **legalizacja zamachu**, gdyż w trybie, przewidzianym art. 41 Konstytucji zostaje powołany Rząd z **Piłsudskim**.

To, że **Piłsudski** poszedł drogą prawa, to właśnie **zmieniło stosunek lewicowych ugrupowań do Piłsudskiego**.

Co znaczy pojęcie, że „przewrót dokonany został bez rewolucyjnych konsekwencji"?

Kiedy zobaczono, że **Piłsudski** nie idzie na utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych, kiedy zobaczono, że pochód ku Międzynarodówce napotyka na zaporę, — wtedy spadło bielmo z oczu, gorzki zawód nastąpił, był on źródłem goryczy, która przerodziła się w **nienawiść**.

PIERWSZE KROKI PIŁSUDSKIEGO.

Jak wyglądał okres przyjścia do władzy **Piłsudskiego?**

Po objęciu władzy, — w sierpniu r. 1926 przeprowadza on w Sejmie zmiany Konstytucji.

Z radością stwierdza prokurator, że wybrany w roku 1926 Prezydent ma „pełnię władzy", może rozwiązywać Sejm, ma prawo, **które czyni z niego** faktycznego przedstawiciela władzy wykonawczej.

Czy istnieje dyktatura? Co się zmieniło? czy niema rządów, w rozumieniu dawnem? co jest istotą procesu? Przedewszystkiem skończył się okres dyktatury Sejmu, przyszedł okres **racjonalizacji pracy państwowej** — to się panom nie podoba, ale to jest istota zmiany.

CO ULEGŁO ZMIANIE?

Dawniej Prezydent miał ulegać woli partji. Dzisiaj jest inaczej. Dziś Prezydent jest władny Sejm rozwiązać.

Dziś obalenie Rządu nie rozwiązuje sytuacji, gdyż Prezydent, jeśli uważa, że dotychczasowa linja była odpowiednią — **nie pozwoli jej zmienić**.

Oskarżeni nie mieli więc drogi parlamentarnej, a to **pociąga za sobą konsekwencje**.

**
*

Przewodniczący zarządza krótką przerwę.

PO PRZERWIE

PIŁSUDSKI.

Prokurator przystępuje do oceny osobistości **Piłsudskiego**. **Piłsudski** posiada dużą odwagę cywilną. Słowo jego jest często za śmiałe. Rzuca słowa mocne dosadne, bez owijania w bawełnę.

W wyniku analizy różnych wywiadów i oświadczeń **Piłsudskiego**, p. **Grabowski** dochodzi do wniosku, że pierwsze oświadczenie, złożone prasie w nocy z 12 na 13 maja 1926 r., było oświadczeniem **człowieka złamanego**. Powiedział wtedy **Piłsudski**: „Nie może być w Państwie zadużo nieprawości".

Rozkaz do armji, po zwycięstwie, kończy się zwróceniem do Boga.

W r. 1928 na wywiadzie p. t. **O organizacji władz państwowych**, mówi **Piłsudski** o konieczności rozszerzenia uprawnień Prezydenta, gdyż jego rola jest zbyt nikła, i dlatego należy ochronić Prezydenta od „wstydu prezydentowania".

W następnym wywiadzie o **przyczynach rezygnacji ze stanowiska szefa Rządu** z dn. 30 czerwca 1928 r., **Piłsudski** mówi, że mógł zgnieść „Sejm ladacznic". Zdecydował wtedy **Piłsudski**: albo „stanąć do dyspozycji p. Prezydenta", aby **oktrojować nowe prawa w Polsce**, albo też ustąpić. **Piłsudski** wybrał to drugie i przestał być szefem gabinetu. **Piłsudski** wybrał wtedy wycofanie się z pracy, nie chciał wziąć **„za łeb Polaków"**, **nie chciał zostać dyktatorem**. Nie uległ podszeptom.

Na wywiad ten powołuje się obrona, gdyż znajduje się w nim ustęp o **oktrojowaniu**. Ja, mówił p. prokurator, widzę w tem **fałszowanie historji**. **Piłsudski nigdy nie był dyktatorem**. I tak długo, jak on będzie, na drogę dyktatury Polska nie pójdzie.

W wywiadzie z dn. 13 września 1930 r. **Piłsudski** mówi, że praca nad zachowaniem parlamentu jest trudna, ze względu na złe obyczaje panów posłów. I **Piłsudski** wtedy, jako szef Rządu, przedkłada Prezydentowi dekret o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu wyborów.

Adw. **Berkiel:** i wysyła posłów do Brześcia.

PRZEMOCĄ.

Istnieje kwestja decydująca w tej sprawie. To jest **kwestja przemocy**, którą wybrali oskarżeni w celu obalenia Rządu. Muszę tu przytoczyć udowodnione akcje: zbrojeniową, odezwy do wojska i policji. **To są dowody nieodparte.** Niema żadnej wątpliwości, że odezwy te pochodzą z ławy oskarżonych. Stwierdził to przewód, świadkowie. Odezwy te były kolportowane przez PPS.

Mnie nie potrzeba ekspertyz, ja odwołuję się do treści, w której odnajduję te same słowa, sformułowania, nuty i tematy, jakie poruszane były przez świadków w tym procesie. Przecież w biuletynie Nr. 4 znajduje się to, co zeznał tutaj świad. **Mogilnicki**.

Po co panowie wygrywacie takie motywy, że policjant źle zarabia, że rządzi nim satrapa **„kulas"**, że winien policjant być bierny i nie strzelać do chłopa i robotnika?

Po co panowie zbroją się, po co dajecie panowie w biuletynie dane o waszych składach broni, skonfiskowanych przez organy bezpieczeństwa?

Ja tutaj widziałem człowieka, który ma stal czynu. Powiedział on wtedy, że nawet **bez broni można się rzucić na żołnierza i rozbroić go.**

Po co ta broń? Czy do walki z „frakcją rewolucyjną", z **Łokietkiem, Tasiemką?** Dla tych celów są niepotrzebne takie składy broni.

RZĄD I SYSTEM RZĄDZENIA.

Oskarżeni usprawiedliwiają dążenie do swojego celu przez twierdzenie, że **walczyli, walczą i walczyć będą w drodze parlamentarnej.** Przecież obalenie Rządu to nic nie daje dzisiaj, gdyż zmiana gabinetu, to jest zmiana figur, kart z tej samej talji. Trzeba zmienić talję t. j. system rządzenia.

Ponieważ droga parlamentarna akazała się **niecelową**, gdyż na miejsce obalonego Rządu przychodzi Rząd nowy, **ale taki sam** pod względem kierunku, więc powstała konieczność **przejścia na drogę pozaparlamentarną.**

O istnieniu akcji parlamentarnej decyduje nie regulamin, nie Konstytucja, nie ustawa, a fakt, że w danym miejscu jest pan poseł i lud. I to jest miejsce akcji parlamentarnej. Do takiego absurdu doszliśmy. Absurd ten potęguje 21 art. Konstytucji mówiący o immunitecie posła w Sejmie i **poza Sejmeme**. To prowadzić może, do tego, że poseł, namawiający do podpalania, wieszania burżujów, rozbrajania wojska i policji, będzie korzystał z bezkarności, z immunitetu poselskiego.

DROGI LEGALNE I NIELEGALNE.

Lud na czele z takimi panami jak **Dubois, Mastek, Ciołkosz** ma robić rewolucję. Obalać rząd. Ale panowie mówicie, że uspakajaliście tłum. Czy lud miał być uspokojony w Krakowie powiedzeniem **Mastka** „do widzenia w Warszawie, gdzie tworzyć będziemy Rząd robotniczo - włościański"? Czyż wolno jest w Sądzie przytaczać takie argumenty?

Panowie lud podniecają, robicie wszystko, aby ta „bestja" zerwała się.

W dalszym ciągu swych wywodów p. **Grabowski** rozważa możliwości wyzyskania dróg parlamentarnych i dochodzi do wniosku, że drogi te zawodzą. Rozszerzenie ulicy Wiejskiej na kraj też zawodzi — więc zrodziła się druga droga: **Trybunał Stanu.**

Miałem nieostrożność zadać pytanie p. **Trąmpczyńskiemu:** — Jeżeli Prezydent łamał prawo, jeżeli jest dyktatura, jeżeli Prezydent jest narzędziem w rękach dyktatora, to dlaczego panowie nie pociągają Prezydenta przed Trybunał Stanu?

Z początku otrzymałem odpowiedz, że brak było większości, potem mówiono (p. Róg) że były rozmowy na ten temat. Zdaje się, że myśl pociągnięcia Prezydenta przed Trybunał Stanu pochodzi odemnie.

P. **Trąmpczyński**, dla którego Państwo jest naprawdę drogie, nie mógł postępowania Prezydenta nazwać **złamaniem konstytucji.** Zastrzegł się, że nie było to złamaniem litery konstytucji, najwyżej jej ducha.

Bywają różne akty oskarżenia: słabe, trudne, bywają akty pewne, żelazne, lecz to, o co oskarżano Prezydenta jest aktem oskarżenia bezprzykładnym, demagogicznym, niesmacznym, i strasznym. Nie było o co oskarżać Prezydenta. Jaki powód?

I dlatego można było oskarżać tylko na rynku Kleparskim.

Jeśli żadna z **legalnych** dróg nie istniała, a istniała chęć obalenia Rządu, zgodnie z wiarą, że jest to Rząd dyktatorski, to znalezienie innej drogi nie jest rzeczą trudną, jest to zagadka dla ucznia pierwszej klasy.

Obalić Rząd za wszelką cenę, gdyż nie ustąpi on w drodze normalnej. Pozostaje więc **przemoc, gwałt, siła fizyczna.**

Jeżeli połączymy dowody, zwiążemy je logiką, to **mamy obraz pełny.** Pod takim nakazem dokonywał się **Kongres Krakowski.**

Usiłowano sugerować, że „Centrolew" — to jakieś niesamowite ciało, nie urzędujące w permanencji, że było ono wynikiem przygodnej koalicji. Było to zrobione zręcznie. Gdy zachodziło pytanie, czy istnieje spiskowa „organizacja „Centrolewu", to pokazywano **stronę reprezentacyjną**, szyld, zasłaniając skrzętnie drugie wejście a zwłaszcza... piwnice.

REZOLUCJA KRAKOWSKA.

Następnie w dłuższym wywodzie prokurator omawia **rezolucję Kongresu Krakowskiego.** Rozpatruje poszczególne zdania rezolucji, zatrzymuje się przy wstępie, mówiącym o możliwości **nowych** zamachów.

— Pocóż? Cui bono? — pyta z patosem p. prokurator — **Jeśli już jest** dyktator, pan życia i śmierci, to pocóż nowe zamachy?

Na ławach obrony słychać różne głosy, przewodniczący uspokaja.

Kwestjonuje dalej p. prokurator prawo uczestników kongresu do występowania w imieniu demokracji polskiej.

Gdzie mandat tej demokracji?—pyta z oburzeniem.

Zakonkludowano w Krakowie: ten Lud (bo przecież trzeba mówić: **Lud**, a nie p. **Niedziałkowski**) na każdą próbę zamachu odpowie **oporem**, Rzeczpospolita nie będzie honorowała zobowiązań, Prezydent musi ustąpić.

Z czego się składa rezolucja — z **zapowiedzi używania siły fizycznej.** Zapomnieli tylko ci, co układali rezolucję, że są bezbronni, bezsilni.

Następnie p. **Grabowski** dochodzi do wniosku, że zamach miał być skierowany przeciw istniejącemu Rządowi, nie zaś jakiemuś z przyszłych rządów.

Nie zależy mi na tem, żeby uchwałę krakowską wtłoczyć w artykuł 129 lub 128 k. k.

Chodzi tylko o **przejawy** akcji oskarżonych.

Groźba **oporu** na wypadek, jeśli nastąpi zamach stanu, również nie jest poważna. To tak wygląda, jakbym swemu gościowi powiedział: „Pan nie ukradł mi jeszcze portfelu, ale jeśli pan ukradnie, to skieruję sprawę do prokuratora".

Na czem miał polegać ten zamach stanu? Czy na niezwoływaniu Sejmu? Opowiadano nam bajeczki o okólniku, rozesłanym przez Rząd z zapytaniem, jak się zachowa ludność na wypadek niezwołania Sejmu.

Wszystko to są wybiegi. Środkiem było ciągle **podniecenie mas.**

**
*

P. **Grabowski** wraca do przewrotu majowego i pyta:

— Gdyby **Piłsudski** wszedł normalnie do Rządu przed majem 1926 roku, to czy złamałby „partyjnictwo"?

Wy obecny system nazywacie **dyktaturą**, a ja nazywam **normalizacją.**

Dla Was **przemoc** jest jedyną drogą, którą możecie legitymować się wobec historji, wobec waszych partyj: „Nie można było inaczej, niż w drodze przemocy".

W dalszych wywodach prokurator mówi o **obrazie Prezydenta** przez rezolucję krakowską. Nie chce on podciągać rezolucji pod żaden paragraf, gdyż traktuje to w dalszym ciągu tylko jako jeden z przejawów działalności. Jedyny artykuł, jaki może być stosowany w tej sprawie, **to art. 100 z wiązku z art. 101.**

Następnie prokurator omawia opinje szeregu świadków na temat znaczenia ustępu rezolucji, dotyczącego Prezydenta. Twierdzi, iż porównanie faktu ustąpienia prez. **Milleranda** w 1924 roku z żądaniem Kongresu Krakowskiego jest błędne, ponieważ **Millerand** ustąpił, otrzymawszy faktyczne „votum nieufności" w parlamencie.

DLACZEGO NIE BYŁO REWOLUCJI.

P. Grabowski twierdzi, że kulminacyjnym punktem akcji „Centrolewu" było zwołanie i przebieg Kongresu Krakowskiego. Z przewodu sądowego zdołałem wyłowić tę prawdę, że była to **próba siły.** Wprawdzie ta **próba odbyła się w spokoju**, ale tylko dlatego, że **organizatorom chodziło o zachowanie tego spokoju.** Dlatego tylko, nie było rewolucji. Ale po dniu Kongresu rozpoczęła się dalsza akcja, która poprzez wypadki w Stryju i Łowiczu, poprzez kolportaż nielegalnej rezolucji Kongresu doprowadziła do 14 września, do rewolty w 22 miastach Polski.

Na dowód „wywrotowej" akcji „Centrolewu" p. **Grabowski** przytacza okólnik Nr. 13 Warszawskiego O. K. R. PPS. z dnia 1-go września 1930 r., który zawiera — zdaniem p. prokuratora — ustęp przesądzający charakter akcji, ustęp „niesłychany", wzywający Komitety **do objęcia...** dojazdów do stolicy. Ale wypadki 14 września mnie tutaj nie obchodzą, traktuję je tylko, jako **skutek** akcji oskarżonych, przebywających w dniu 14 września **już w Brześciu.** Tutaj p. **Grabowski** znowu powołuje się na wyroki w sprawie 14 września i „zamachu" „bombowego", przygotowywanego również na skutek poprzedniej akcji oskarżonych.

Adw. Sterling: Ale wyroki te nie są jeszcze prawomocne!

PRZEZ PRYZMAT...

Prok.: Przez pryzmat sprawy o zamach widzę koncepcję teroru indywidualnego, koncepcję zabójstwa dyktatora, t. j. Piłsudskiego.

Tow. Dubois: To jest pryzmat Pórzyckiego.

ART. 100 W ZWIĄZKU Z ART. 101 KOD. KARN.

Dalej p. **Grabowski** uzasadnia, iż w toczącej się sprawie art. 100 w związku z art. 101 K. K. **ma zastosowanie.** Wszystkie elementy tych artykułów znajdują tutaj zastosowanie. Było przygotowanie, przemoc i próba usunięcia członków Rządu sprawującego władzę.

Ośmieszano tutaj posiadanie broni przez PPS. drogą powoływania się na arsenał p. **Wohnouta.** Ale wszyscy wiemy, że ludność ma zawsze dość broni, a w PPS. każdy jest uzbrojony.

W OBRONIE ŁOKIETKA.

P. **Grabowski** staje z kolei w obronie słynnego **Łokietka**, który w procesie został kilkakrotnie wymieniony. Niesłuszne jest wskazywanie na niego, jako na człowieka teroru. To właśnie PPS. tego teroru imała się.

WNOSZĘ O SKAZANIE.

Analizując pojęcie „przemocy" na podstawie autorów i orzeczeń Sądu Najwyższego p. **Grabowski** uzasadnia, iż niekonieczne jest wyłożenie broni na stół sędziowski, na dowód, iż przemoc była. Wystarczy **zamiar** jej zastosowania, a to również pod brzmienie tych artykułów 100 i 101 da się podciągnąć.

Wnoszę o skazanie oskarżonych z art. 100 w związku z art. 101.

Kiedy panowie sędziowie będą zastanawiali się nad wyrokiem, niechaj nie zapomną, co byłoby, gdyby akcja oskarżonych udała się.

Tow. Pragier: Zgodnie z pańskiem zdaniem, nastąpiłaby bezkarność.

GWÓŹDŹ OSKARŻENIA.

P. **Grabowski** maluje następnie czarnych barwach przyszłość Polski na wypadek zwycięstwa koncepcji oskarżonych i kończy swoje przemówienie zdaniem:

„Gdyby przestali dzierżyć władzę ci, co teraz ją sprawują, zapanowałyby w Polsce nietylko „narodowe noce", według powiedzenia Struga, ale mroki ogarnęłyby Polskę, bo mogłoby sprawdzić się, że córki i żony nasze zostałyby kelnerkami i praczkami"

Co się działo onegdaj w Komisjach sejmowych?

BUDŻET W KOMISJI SEJMOWEJ

SAMOKONTROLA.

Na początku posiedzenia Komisji Budżetowej wywiązała się dyskusja w sprawie przydzielenia poszczególnych referatów i wniosków Klubu Narodowego **w sprawie kontroli nad gospodarką Rządu.** Większość BB, mimo protestu pos. Rymara (Kl. Nar.), wnioski te przydzieliła poszczególnym referentom budżetu, pp. **Miedzińskiemu, Polakiewiczowi i Hołyńskiemu.**

OŚWIADCZENIE Z. P. P. S.

Następnie przed porządkiem dziennym tow. **Czapiński** złożył oświadczenie, iż stosunek Z. PPS do budżetu, do obrad Komisji i na plenum w czasie obecnej sesji ulega zmianie, gdyż Klub przekonał się, że budżet staje się czemś fikcyjnem, jest komprimowany dowolnie i nie stoi w żadnym stosunku do preliminarza uchwalonego. Oprócz tego praktyka pokazała, że żadne poprawki opozycji nie są przyjmowane przez posłuszną większość (BB), więc stawianie ich jest bezcelowe. Czas, wyznaczony na opracowanie budżetu, jest zbyt krótki na rzetelną i realną pracę. Będzie się pędziło przez budżet tak samo, jak wczoraj pędzono przez ustawy podatkowe. Klub Z. PPS. **rezygnuje przeto ze stawiania poprawek,** pozostawiając to posłusznej większości i ograniczy się tylko do krytycznej oceny.

Podobne oświadczenia złożyli także w imieniu Stronnictwa Ludowego pos. **Maksymiljan Malinowski** oraz w imieniu N. P. R. pos. **Chądzyński.**

BUDŻET PREZYDENTA RZPLITEJ.

Poseł **Huten - Czapski** referował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, posłowie **Rymar** (Kl. Nar.) i **Chądzyński** (NPR.), podkreślili zbyt małe redukcje w wydatkach reprezentacyjnych.

Tow. **Czapiński** zwraca uwagę na zmniejszenie się działu dochodów z 245.000 na 205.000 i prosi referenta o wyjaśnienie tego spadku. W ogromnej rubryce „Inne wydatki" (przeszło 300 tys.) mówca nie znajduje rozkładu tej sumy na poszczególne pozycje i tu więc prosi o informacje. Stwierdza nadmiar **wydatków reprezentacyjnych** i oblicza, że zsumowawszy je, otrzymuje się pozycję poważną **kilkuset tysięcy złotych.** Drobne oszczędności w tym dziale, proponowane przez referenta, uważa za niewystarczające. Opinja publiczna była np. zaniepokojona kupnem myśliwskiego autobusu za sumę 26.000 zł. Jest to nowy luksusowy wydatek. Nie wszystkie wydatki reprezentacyjne są tu umieszczone. Gdzie np. figuruje wspaniały dar województwa śląskiego, mianowicie zameczek w Wiśle? (**P. Polakiewicz:** Już w bieżącym roku musiano wydać 15.000 na remant). Tembardziej, skoro pan dodaje, że trzeba jeszcze dopłacać za remont. Jest to wprawdzie dar i choć to nie należy do budżetu, jednak jest z pieniędzy państwowych Chcielibyśmy wiedzieć, ile to w całości kosztowało. Dalej mówca zapytuje p. Dyrektora Kancelarji Cywilnej o rozliczenia z robotnikami i właścicielami terenów, gdyż podobno nie wszystkie zostały załatwione; były nawet sprawy sądowe, wygrane przez robotników.

Wreszcie tak, jak w r. ub. wskazywał na wadliwość dekretów p. Prezydenta, tak obecnie wskazuje na to, że ostatnie posunięcia p. Prezydenta, jak wyznaczanie porządku dziennego dla sesji nadzwyczajnej, niezwoływanie sesji latem, odraczanie sesji budżetowej i t. d. **świadczą o braku bezstronności.**

Przewodniczący p. Byrka przywołuje mówcę do porządku i prosi o niewciąganie osoby p. Prezydenta do dyskusji. Nazywa taktykę tow. Czapińskiego „perfidną" (?!).

Po przemówieniu p. **Rosmarina,** zabiera głos p. **Polakiewicz:**

Wystąpienie p. Czapińskiego było, przyznają panowie, w najwyższym stopniu niewłaściwe (?). Po raz pierwszy w tej sali jeden z posłów zaatakował p. Prezydenta. Jest to poniżej godności tej sali i poniżej stanowiska, jakie dotąd p. Czapiński zajmował. (P. Polakiewicz stara się, jak może! Red.).

Wyjaśnień udzielał szef kancelarji cywilnej, p. **Hełczyński,** poczem w głosowaniu budżet Prezydenta przyjęto.

B. B. przeciw pragmatyce dla kolejarzy

Na onegdajszem posiedzeniu **Komisji Komunikacyjnej** rozpatrywany był m. in. sprawami wniosek Z. PPS. w sprawie ustawy o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa **„Polskie Koleje Państwowe".** Wniosek ten w formie projektu ustawy zalega w Sejmie od marca br. Wniosek referował poseł **Rzóska** z BB, który z rzekomych względów prawnych i praktycznych wniósł o odrzucenie naszego projektu.

W dyskusji zabrał głos nasz przedstawiciel, tow. pos. **Z. Piotrowski,** który w obszernem przemówieniu wskazał na historję projektów o pragmatyce dla kolejarzy, wnoszonych przez PPS w poprzednich Sejmach.

Mówca nasz zacytował szereg artykułów z obowiązującego rozporządzenia, jak np. art. 30, który poprostu **znosi w kolejnictwie zasadę 8 godz. dnia pracy,** lub art. 53, który czyni **zupełnie iluzorycznym prawo kolejarzy do urlopów wypoczynkowych,** pozostawiając je zależnem od woli administracji. Artykuły zaś **125 i 126,** pozwalające na wydalenie pracownika ze służby w każdej chwili bez podawania przyczyn wydalenia, względnie na przeniesienie kolejarza w stan nieczynny, a następnie zemerytowania, również bez podawania konkretnej przyczyny — **unicestwiają zasadę stałości stosunku służbowego,** stwarzają **niepewność,** otwierają **pole do nadużyć,** do wyrzucania z kolei pracowników — ludzi nieposzlakowanych. Oba te artykuły wykorzystywane są dla **politycznego prześladowania** pracowników, którzy często padają ofiarą **tajnych denuncjacyj.**

W końcu nasz tow. stwierdził, że stanowisko BB, który, nie wdając się nawet w merytoryczne rozpatrzenie projektu—zgóry go odrzuca, uniemożliwia załatwienie tego palącego zagadnienia w drodze ustawy, jako jedynie właściwej. Cała więc odpowiedzialność za wszystkie dalsze ujemne następstwa obecnego stanu bezprawia, w największem przedsiębiorstwie państwowem, jakiem są koleje, spada wyłącznie na większość „sanacyjną".

Po przemówieniu tow. **Piotrowskiego** zabrał głos p. min. komunikacji, który przyłączył się do stanowiska, wywodząc, że regulacja stosunków służbowych kolejarzy nie powinna być załatwiana ustawowo, ale **przez administrację.** Zapowiedział, że w Min. Komunikacji jest opracowywany projekt znowelizowania obecnie obowiązującego rozporządzenia Rady Ministrów, bo życie wskazało, że przepisy muszą być dostosowane do życia, muszą być elastyczne, a nie sztywne i dlatego nie godzi się z referentem, który wypowiedział się przeciw znowelizowaniu rozporządzenia ze względów praktycznych.

Po przemówieniu posła **Redera** z NPR, wniosek Z. PPS. **został odrzucony** głosami BB przeciw głosom lewicy. Endecja wstrzymała się od głosu.

Wspomnienia imieninowe

Na **Komisji Oświatowej** był rozpatrywany wspólny wniosek **wszystkich** klubów opozycyjnych w Sejmie w sprawie nacisku władz szkolnych i nauczycielstwa na dzieci w szkołach powszechnych i średnich, celem masowego wysyłania i nabywania kart imieninowych do marsz. **Piłsudskiego** na Maderę.

Referent wniosku, pos. **Kornecki,** wykazał na bardzo wielu przykładach, że mimo zaprzeczenia przez min. **Czerwińskiego,** że nie było wymuszania do wysłania kart, to jednak wielu kuratorów i inspektorów wysyłało okólniki w powyższej sprawie, kładąc nacisk na obowiązek pisania i wysyłania przez dzieci w szkołach kart imieninowych.

Referent stawia wniosek, domagający się od Rządu wydania wyraźnego pouczenia, by w żadnej formie nie stosowano nacisku ani formalnego, ani moralnego, w szkołach przy wysyłaniu wyrazów czci czy hołdu dla jakiegokolwiek członka rządu; 2) aby Rząd w najkrótszym czasie dał sprawozdanie finansowe z rozsprzedaży kilku miljonów kart imieninowych.

W dyskusji posłanka **M. Rudnicka** (Ukr.) przytoczyła szereg faktów, świadczących, iż także w szkołach z dziatwą ukraińską, brutalnie domagano się wysłania pocztówek.

W pewnym momencie posłowie BB inscenizują istną burzę na Komisji. Rozlegają się okrzyki: „Sojusz endecko - ukraiński", „Bezczelność", **„Agentka berlińska".** Na te wszystkie krzyki przewodniczący p. **Jaworska** z BB nie reaguje wcale zlekka tylko potrząsając od czasu do czasu dzwoneczkiem.

W głosowaniu głosami BB odrzucono wnioski referenta. Przyjęto natomiast wniosek, domagający się zniesienia kar cielesnych w szkołach.

Na referenta na plenum wybrano posła **Pomianowskiego** z BB.

Sprawa wydania posłów

Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej przydzieliła onegdaj referaty o wydanie sądom posłów bądź z oskarżenia publicznego, bądź prywatnego.

Referat o wydanie posłów **Madejczyka** i **Fidelusa** otrzymał pos. **Bogdan.**

Referat o wydanie posła **Marjana Dąbrowskiego** — tenże referent.

O wydanie posłów: **Daneckiego, Tkaczowa** i **Burzyńskiego** — pos. **Walewski.**

O wydanie posła **Kleszczyńskiego** — pos. **Siciński.**

O wydanie posłów **Lecha** i **Lewandowskiego** — pos. **Terlikowski,** który także otrzymał referat, dotyczący wydania posła tow. **Ciołkosza.**

NSZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ZŁOTY GODZINA. **Była kierowniczka Kursów dla dorosłych** doucza dorosłych polskiego, arytmetyki. Przygotowuje do szkół. Metodą szybką ułatwioną, Ś-to Krzyska 18 m. 4a.

MŁODA Z PROWINCJI poszukuje pracy domowej lub pokojowej. Zgł. do Redakcji pod W. Strukówna.

Napady rabunkowe

Na kasjera dyrekcji kopalni **Księcia Pszczyńskiego,** Hugona Kota, dokonano w **Murckach** napadu rabunkowego.

Trzej nieznani osobnicy steroryzowali kasjera rewolwerami i wyrwawszy mu teczkę z 4.300 zł., zbiegli. Policja jest na tropie napastników.

Podobny wypadek zdarzył się również onegdaj w **Katowicach** na ul. **Słowackiego,** gdzie na kasjera **Waldorfa** z Katowic, idącego do P. K. O. napadło 2 osobników, którzy zasypali mu oczy pieprzem, usiłując jednocześnie wyrwać teczkę. Gdy Waldorf wydobył z kieszeni rewolwer, kierując go w stronę napastników, ci zbiegli.

W Chinach

POLITYKA JAPONJI.

Nie ulega już bodaj wątpliwości, że Japonja zmierza konsekwentnie do utworzenia z Mandżurji OSOBNEGO PAŃSTWA pod własnym protektoratem.

W niedzielę 20 grudnia odbędzie się w Mukdenie konferencja gubernatorów prowincji mandżurskich w sprawie utworzenia samodzielnego Rządu w Mukdenie, niezależnego od Rządu chińskiego. Rząd taki zawarłby niezwłocznie układ z Japonją.

PRZESILENIE POLITYCZNE W CHINACH.

Według ostatnich depesz marsz. **Czang-Kaj-Szek** złożył **ostatecznie** wszystkie piastowane urzędy (prezydenta Republiki i naczelnego wodza). Ustąpił również w myśl żądania powszechnego marsz. **Czang-Sue-Ljang,** przedstawiciel polityki oportunistycznej wobec Japonji. Funkcje prezydenta Republiki objął **Lin-Sen,** mąż zaufania **„Kuo-mintangu".**

WALKI W MANDŻURJI.

Wojska chińskie w Mandżurji prowadzą **atak koncentryczny** na północ od Mukdenu. Po stronie chińskiej walczy 10.000 żołnierzy; sztab japoński zamierza zająć **Cinczao** celem zabezpieczenia sobie tyłów.

Hiszpanja uznaje podsłuchy telefoniczne za przestępstwo kryminalne

Nowy Rząd Hiszpański postanowił — z inicjatywy premjera **Azany** — wytoczyć **proces karny** dwum oficerom sztabowym, komendantowi policji w Madrycie z okresu dyktatury i pięciu urzędnikom telefonicznym za organizowanie **podsłuchu na stacji centralnej telefonów** w Madrycie wbrew ustawie, gwarantującej abonentom **tajemnicę** rozmów telefonicznych. Stacja podsłuchowa została założona zaraz po proklamowaniu dyktatury gen. **Primo de Rivery.** Oskarżeni odpowiadać będą za **zbrodnię oszustwa.**

„Miljon nowych członków i władza"

Kampanja propagandowa angielskiej Partji Pracy

Angielska **Partja Pracy** rozpoczyna zaraz po świętach Bożego Narodzenia wielką kampanję propagandową na rzecz uzyskania **miljona nowych członków** Partji w imię hasła zasadniczego zdobycia **pełni władzy** dla klasy robotniczej.

Kampanja będzie trwała przez styczeń i luty.

Polityczne zmiany na niepolitycznych stanowiskach

Komunikują nam, co następuje:

W związku z bliskim konsystorzem watykańskim nadchodzą z Rzymu pogłoski o mających nastąpić dużych zmianach w dziedzinie kościelnej w Polsce. Trudno narazie skontrolować ich ścisłość, stwierdzić jednak należy, że pochodzą one nie z jednego tylko źródła. Według tych informacyj ks. kard. Prymas **Hlond** miałby być niezadługo powołany do Watykanu na dostojne i wpływowe stanowisko.

Watykanowi nie jest tajne, że odpowiadałoby szczerym intencjom miarodajnych czynników państwowych w Polsce, gdyby papież na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego powołał dostojnika kościelnego, z którym współpraca Rządu układałaby się możliwie pozytywnie. Zdaje się, że kandydatury ks. ks. biskupów **Bandurskiego, Kubiny, Okoniewskiego i Przeździeckiego** uchodzą w Watykanie za zbyt prononosowane, uważa się natomiast w Warszawie za możliwe, że wola papieża zatrzyma się na osobie biskupa śląskiego ks. **Adamskiego,** który obecnie bawi w Rzymie.

Jest on politycznie mniej zaangażowany otwarcie w stosunku do Rządu polskiego, a mimo to dobrze przezeń widziany. Był on wprawdzie reorganizatorem i kierownikiem partji chrześcijańsko - demokratycznej, obecnie opozycyjnej, ale nie podzielał i **nie podziela bynajmniej kierunku Korfantego** i pracuje konsekwentnie nad dobremi stosunkami episkopatu polskiego z Rządem. Na stanowisku arcybiskupa gnieźnieńsko - poznańskiego — przewidują w Warszawie — wyciągnąłby w kierownictwie tą metropolją w stosunku do czynników państwowych dłoń zręcznie — umiarkowaną.

P. MIN. ZALESKI O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

P. min. spraw zagranicznych **Zaleski** wygłosił wczoraj mowę na posiedzeniu Komisji zagranicznej Senatu.

P. **Zaleski** sformułował podstawę polskiej polityki zagranicznej w sposób następujący:

„niewzruszona wola utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów".

Następnie minister omówił w tonie naogół optymistycznym stosunki Polski z poszczególnymi państwami; zakończył wezwaniem do przeciwstawienia się wrogiej Państwu Polskiemu propagandy na terenie międzynarodowym.

Uchwały Zjazdu pracowników przem. Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce

Przed kilku dniami pisaliśmy o zjeździe **zw. zaw. pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego** w Polsce.

Z ważniejszych postulatów poza, przytoczoną już przez nas, rezolucją w sprawie połączenia, uchwalono następujące wnioski:

I.

„Zjazd potwierdza wszystkie uchwały poprzednich zjazdów, tyczące się naszych najżywotniejszych postulatów.

Zjazd wzywa nowowybrany Zarząd Główny do realizowania powyższych postulatów; w szczególności — celem wprowadzenia w życie Rozporządzenia P. R. **„o kaucjach składanych w związku o pracę"** — oraz zniesienia — masowo wprowadzanych obecnie — wszelkiego rodzaju „liberji".

Ponadto Zjazd wzywa Zarząd Główny do walki z łamaniem 46 godz. tyg. pracy, oraz o realne płace prac. kuchmistrzów.

II.

Wpisowe ustalono na 5 złotych, składki członk. 2 zł. mies. (kuchmistrze i kelnerzy) oraz 1.50 gr. i 1.00 (pracownicy hotelowi, ekspedjenci, uczniowie).

Centrala pobiera od składek 30 proc. Okręgi również 30 proc.

WYBORY.

Do **Zarządu Głównego** zostali wybrani:

Z Warszawy: **Kamiński Franciszek, Janicki Apolinary, Gołębiowski Stanisław, Tomaszewski Stanisław, Studen J., Bawarski Władysław, Purwin Fr., Sieradzki Józef, Klarzyński Edward, Łukomski Wincenty, Jaworski Bernard.**

Na Zastępców: **Gurny Karol, Kruza Stefan, Bublewski Al., Grünbaum M.**

Z Krakowa: **Sękowski Jan, Springer Samuel.**

Ze Lwowa: Indyk **Gustaw.**

Z Bydgoszczy: **Sokołowski Konrad.**

Z Katowic: **Torba Teofil.**

Z Wilna: **Kanclerz Jan.**

Z Łodzi: **Cerecki Oskar.**

Do Komisji Rewizyjnej: **Makowski Wiktor, Bloch Bolesław, Podolski Fr., Szczupak Szyja, Giedrojć Ludwik.**

Do Sądu Koleżeńskiego: **Mlewejg Wolf, Skotnicki Jan, Sepeta Aleksander, Waszak Władysław, Kanabus Józef.**

***

Centralny Związek Kelnerów (Aleje Jeroz. 6) — który od dłuższego czasu zgłaszał akces „połączeniowy" — okazał swoją właściwe oblicze: przeszedł w dn. 9.XI r. b. od Jaworowskiego do Z. Z. Z. „rządowe związki Moraczewskiego).

Ano szczęśliwej drogi. Swój do swego po swoje! Pracownicy gastronomiczno - hotelowi, w swej olbrzymiej większości — wiernie stoją i **stać będą w szeregach klasowego ruchu zawodowego.**

Jak się u nas walczy z bezrobociem i popiera ruch budowlany?

Nieustannie słyszymy z różnych stron zapewnienia, że „miarodajne czynniki“ robią wszystko „co leży w ich mocy“, aby ożywić ruch budowlany, będący, jak wiadomo kołem rozpędowym całego życia gospodarczego. — Jakże sprawa ta wygląda w praktyce.

Sejm Rzeczypospolitej w roku 1922 uchwalił rozumną ustawę, **przewidującą wywłaszczenie parcel niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, a położonych w śródmieściu.** — Celem tej ustawy było zmuszenie posiadaczy takich parcel do budowy, względnie do sprzedaży parcel budowlanych komuś, kto ma środki na prowadzenie budowy. — Ponadto istnieje specjalny podatek od placów niezabudowanych. — Podatek ten wynosi 1% od wartości danego placu rocznie. — Tak więc właściciel placu niezabudowanego, oszacowanego na 100 tysięcy złotych rocznie, winien opłacać rocznie jeden tysiąc złotych podatku.

Oczywiście jeżeli ktoś ma taki plac, który mu nie przynosi żadnych dochodów, a nawet naraża go na koszta, to wcześniej czy później albo zdecyduje się na budowę, albo, jeżeli nie ma na to środków, to plac sprzeda. — Także i tutaj jasna jest intencja ustawy. — Chodzi o zmuszanie takich właścicieli placów do budowy.

Od czegóż jednak jest spryt!

Istnieje naprzykład w Warszawie, w samem centrum miasta, ogromny plac niezabudowany, tuż obok pałacu Staszica, obok pomnika Kopernika, oszacowany — bardzo nisko — na 840 tysięcy zł. — Szacunek ten jest bardzo niski, właściciel nie sprzedałby swego placu nawet za półtora miljona złotych. Nie oto nam jednak w tej chwili chodzi. — Nawet od tej bardzo niskiej kwoty szacunkowej podatek roczny, wraz z dodatkiem gminnym, wynosi około 12 tysięcy złotych.

§ 27 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast, zwalnia od tego „niemiłego“ podatku **„place zajęte przez sady i parki“...** Od czegóż spryt. — Zasadzono kilkanaście drzewek w centrum Warszawy, wśród starych fundamentów, za parkanem z desek i — ot — jest **„sad“** — plac jest wolny od podatku!... **Co tam rozbudowa i inne piękne rzeczy. — Właściciel ma plac niezabudowany, na placu „sad“ i tak mogą spokojnie mijać lata...**

Tymczasem „czynniki miarodajne“ będą nadal deklamowały o.. popieraniu ruchu budowlanego, mogącego się walnie przyczynić do zmniejszenia bezrobocia...

A w „sadzie“, w centrum Warszawy, będą sobie dalej rosły urocze drzewka...

Przykład z „sadem“ w centrum Warszawy wyjęliśmy z niezmiernie interesującego czasopisma warszawskiego **„Dom, osiedle, mieszkanie“**, redagowanego znakomicie przez tow. **Teodora Toeplitza** i arch. **Józefa Jankowskiego.** — Ile jest takich „sadów“ w innych miastach Polski?

W. W.

Centralny Związek Górników w Polsce mobilizuje siły

Do walki obronnej przeciw obniżce płac w górnictwie węglowem

W niedzielę, t. j. dnia 13 b. m. odbyło się **14 olbrzymich zgromadzeń górników,** we wszystkich zagłębiach węglowych.

Na zgromadzeniach przemawiali sekretarze **Centralnego Związku Górników** tow.: **Stańczyk, Bielnik, Chrószcz, Kaczmarski, Papuga, Bocian, Prandzioch i Angier.** Na wszystkich zgromadzeniach przedstawiono obszernie sprawę, zamierzonej przez kapitalistów, obniżki płac od dnia 1-go lutego 1932 r. Olbrzymie masy górników protestowały energicznie **przeciw dalszemu obniżaniu głodowych** płac, uchwalając na wszystkich zgromadzeniach gotowość rozpoczęcia, w razie zastosowania obniżki płac, **walki strajkowej na wezwanie Centralnego Związku Górników.** Uchwalono jednocześnie wykorzystać ostatnie tygodnie grudnia i styczeń do organizacyjnego przygotowania górników do strajku.

Na zgromadzeniach **wyrażono pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Górników** i pogardę związeczkom „sanacji“.

Uchwały zorganizowanej klasy robotniczej w Lublinie

Na konferencji Zarządów Zw. Zaw. w Lublinie uchwalona została następująca rezolucja:

1) Konferencja Zarządów Zw. Zaw. protestuje przeciwko wprowadzeniu w Polsce Sądów Doraźnych, oraz rozpatrywaniu w trybie doraźnym spraw przeciw bezrobotnym w Tomaszowie i Piotrkowie.

2) Wyraża swój stosunek wobec oskarżonych w procesie „brzeskim“.

3) Protestuje przeciwko projektowi Ustawy M. S. P. i O. S. co do stworzenia „funduszu kulturalno - opiekuńczego“ dla robotników, gdyż uważa, że Rząd, który popiera różne „Federacje“ będzie chciał stworzyć dla nich nowe źródło dochodu z tych kar robotniczych.

4) Wypowiada się przeciwko nacjonalistycznym występom młodzieży z Wyższych Uczelni.

5) Protestuje przeciwko sposobowi „walki z bezrobociem“ przez zatrudnianie bezrobotnych przy pracy ziemnej przez Komisarza Magistratu Lubelskiego z płacą aż.. po 1 zł. 50 gr. dziennie, co jest haniebnym wyzyskiem.

***

Tegoż dnia opracowany został przez przedstawicieli robotników memorjał w sprawie przyjścia bezrobotnym z pomocą przez Województwo; w szczególności — w sprawie opału i odzieży. Położono również nacisk na zniesienie „zbiorowych kuchen“ zaopatrujących bezrobotnych w obiady i zastąpienie ich przez wydawanie niezbędnych środków żywnościowych w naturze.

Delegację Konferencji przyjął wicewojewoda lubelski.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tłoczyński i Jędrzejowska najlepszymi tenisistami Polski

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Lawntenisowego które się odbyło w niedzielę w Warszawie, komisja sportowa związku przedstawiła następującą ostateczną listę klasyfikacyjną najlepszych polskich tenisistów, na rok 1931.

Panowie: 1) Tłoczyński (mistrz Polski), 2) Maks Stolarow, 3) Hebda 4) Wittman, 5) Stolarow Jerzy od 6 do 10) Horain, Kołcz, Liebling, Marszewski, Popławski od 11 do 13) Altschueller, Gołdstein i Pohoryles. Z zaliczonych do klasy I-ej tenisistów nie zostali skwalifikowani z powodu braku danych: Warmiński, Loth i Foerster.

Panie: 1) Jędrzejowska (mistrzyni Polski) 2) Volknerówna, 3) Dubieńska, 4) Posseltówna, 5) Rudowska, 6) Lilpopówna, 7) Pozowska, 8) Wełeszczukowa, 9) Neumanówna.

Z różnych dziedzin

NOWE WŁADZE MARATONU.

Nowy Zarząd RKS. **Maraton“** ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes — tow. **Cukierman,** wiceprezes — **Mucha,** skarbnik — **Friedman,** sekretarz — **Karsz,** gospodarz — **Lew.**

SŁOWIAŃSKI TRÓJMECZ NARCIARSKI

Polski Związek Narciarski projektuje zorganizowanie w nadchodzącym sezonie słowiańskiego trójmeczu narciarskiego przy udziale Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

PETKIEWICZ ZAWIESZONY PRZEZ PZLA.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZLA rozpatrywano sprawę wykluczenia Petkiewicza z Warszawianki i wniosku Warszawianki o zawieszenie Petkiewicza wobec ciążących na nim podejrzeń w sprawach przekroczenia amatorstwa. Zarządowi P. Z. L. A. zakomunikował zarząd Warszawianki, że posiada już dowody w sprawie winy Petkiewicza, przyczem całość podejrzeń prześle do PZLA po skompletowaniu wszystkiego. Wobec tego zarząd PZLA postanowił Petkiewicza zawiesić i oddać całą sprawę do komisji dyscyplinarnej.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE PARAMI.

Jak wiadomo, Polski Związek Łyżwiarski unieważnił rozegrane w lutym r. b. mistrzostwa Polski w łyżwiarskiej jeździe parami. Obecnie wyznaczono termin powtórzenia mistrzostw, które odbędą się 27 b. m. w Wilnie.

Jednocześnie Związek Łyżwiarski organizuje propagandowe pokazy łyżwiarskie na Kresach wschodnich, a mianowicie: 27 b. m. w Wilnie, 28 b. m. w Grodnie, a 29 b. m. w Brześciu.

OTWARCIE STADJONU ZIMOWEGO W ZAKOPANEM.

W Zakopanem w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie stadjonu zimowego, obejmującego tor wyścigowy, tor łyżwiarski, boisko hokejowe i strzelnicę. Na otwarcie rozegrane zostaną stylowe wyścigi góralskie.

Za wierną służbę...

(Kor. własna)

U przekupki starych mebli, a później właścicielki pensjonatu w Warszawie **Stefanji Owadzińskiej,** przez szereg lat pracowała pomywaczka **Stanisława Kurzawska,** na warunkach zaiste „bajecznych“. Wynagrodzenie bowiem z miesiąca na miesiąc odkładano na czasy późniejsze, aż uzbierało się tego **1.200 zł.** P. O. tymczasem zlikwidowała interesa w Warszawie i nabyła folwark **Zajmę** w powiecie **białostockim.** Biedaczka nie miała czym opłacić pomywaczki i kazała jej jechać do nowo nabytego majątku, aby pracować w dalszym ciągu, aż będzie miała czem zapłacić. I znów narosło **1.140 złotych.**

Po bezskutecznych zabiegach o wypłatę należności Kurzawska podała skargę do Sądu Pracy. Na wieść o tem p. **Owadzińska** ze swoją córeczką zwabiły K. do pokoju, gdzie ją skatowano, wymuszając podpis, że zrzeka się pretensji i oświadczając, iż skoro nie podpisze, to żywą ją nie wypuszczą.

Dopiero interwencja fornali, zwabionych krzykami ofiary i ich energiczna postawa, zdołały wyrwać z rąk rozwścieczonych kobiet nieszczęśliwą... **E.**

Premje za łamistrajkostwo...?

Podobno Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie udzieliła gratyfikacji łamistrajkom, t. j. tym tramwajarzom którzy przystąpili do pracy w pierwszym dniu strajku...

Domagamy się oficjalnego wyjaśnienia Dyrekcji Tramwajów w tej sprawie.

13 PENSJA dla pracowników gazowni łódzkiej

Magistrat łódzki postanowił przyznać pracownikom gazowni miejskiej 13 pensję, w wysokości 50% miesięcznego uposażenia.

CYRK STANIEWSKICH NA CELE SPOŁECZNO - FILANTROPIJNE

Komunikują nam, że Dyrekcja Cyrku Staniewskich w przeciągu miesiąca listopada przeznaczyła na rzecz różnych instytucyj filantropijno - społecznych sumę przeszło 2100 złotych. Prócz gotówki, z ofiarności Dyrekcji Cyrku skorzystało 1700 ubogich dzieci, tyle bowiem bezpłatnych biletów rozdano.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane na numery następujące:

100.000 zł. nr. 5216.
30,000 zł. nr. 89011.
15.000 zł. nr. 1282
5,000 zł. nr. 22215
2,000 zł. nr. 157443
1,000 zł. nr. nr. 2778 112423
500 zł. nr. nr. 21365 45676 55493 80829.
400 zł. nr. nr.: 14846 26634 43180 47937 96060 135871 145024.
300 zł. nr. nr. 30245 42499 44546 54786 92286 105663 119892 128854 136560 137128 146601 149575 153691 154973 158428 159722

Rozporządzenie o kabaretach i dancingach

24 b. m. wejdzie w życie rozporządzenie porządkowe p. komisarza rządu m. stoł. Warszawy o kabaretach, dancingach i t. p. zakładach rozrywkowych, które dotyczy wyłącznie zakładów restauracyjnych, kawiarnianych i t. p. przedsiębiorstw ze stolikami na widowni oraz dancingiem, względnie produkcjami dla widzów.

W myśl tego rozporządzenia, wszelkie produkcje mogą odbywać się **wyłącznie na scenie lub innem specjalnie na to urządzonem miejscu. Wzbronione są występy aktorów między publicznością i nawiązywanie z nią kontaktu.**

Personelowi zakładu zabrania się pośredniczenia w nawiązywaniu znajomości między publicznością i aktorami lub aktorkami oraz fordanserami i fordanserkami. Zabrania się przedsiębiorcom udzielania mieszkań aktorom i aktorkom w samym lokalu przedsiębiorstw. Dla aktorów należy urządzić garderoby, osobne dla mężczyzn i osobne dla kobiet. Zabrania się wstępu do tych garderob osobom postronnym. Przedsiębiorcy obowiązani są meldować właściwemu starostwu nazwiska, imiona i adresy fordanserów i fordanserek, zatrudnionych w zakładach.

Reklamy winny być uzgodnione z treścią programu. Zabrania się wystawiania nazewnątrz na widok publiczny reklam nieodpowiednich dla młodzieży.

Przekroczenie rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

Zmiana godzin ruchu jednostronnego

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie komisarjatu rządu wprowadzające zmianę w godzinach obowiązującego ruchu jednokierunkowego przy ul. Chmielnej i Widok. Obecnie ruch taki obowiązuje od godz. 8-ej rano do godz. 10-ej wiecz. Wobec tego jednak, że ruch dworcowy, przybywanie i odjazd pociągów zaczyna się wcześniej, a kończy się później, projektuje się wprowadzenie zasadniczej zmiany. Nowe godziny dla ruchu jednokierunkowego trwałyby od 6 rano do 23 i pół w nocy.

Zmiany w rozkładzie pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na oczekiwany ruch turystyczny i wycieczkowy w nadchodzącym sezonie zimowym oraz celem udogodnienia komunikacji z terenami narciarskiemi uruchomione będą w niżej wyszczególnionych okresach na przestrzeni Warszawa — Zakopane — Krynica pociągi pospieszne nr. 3 i 4 a mianowicie: 1) Poc. nr. 3, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz. 21.05 i przybywający do Zakopanego o godz. 8.13 i do Krynicy o godz. 9.06 kursować będzie: a) **Codziennie** od soboty dn. 19 grudnia do czwartku dnia 24 grudnia r. b. włącznie i od soboty dn. 26 grudnia r. b. do soboty dn. 9 stycznia 1932 r. włącznie, b) **jednorazowo** w sobotę dnia 16 stycznia r. p., c) **Codziennie** od soboty dn. 23 stycznia do soboty dn. 6 lutego 1932 r. włącznie, d) **jednorazowo** w soboty dn. 13, 20 i 27 lutego 1932 r.

2) Poc. nr. 4 odchodzący z Zakopanego o godz. 22.05 i z Krynicy o godz. 20.50 i przybywający na dworzec Główny w Warszawie o godz. 9.30 kursować będzie. a) **Codziennie** od niedzieli 20 grudnia do czwartku 24 grudnia r. b. włącznie i od soboty 26 grudnia r. b. do niedzieli dnia 10 stycznia włącznie, b) **jednorazowo** w niedzielę dn. 17 stycznia 1932 r., c) codziennie od niedzieli dn. 24 stycznia do niedzieli dn. 7 lutego 1932 r. włącznie, d) **jednorazowo** w niedzielę dn. 14, 21 i 28 lutego 1932 r.

Pociągi powyższe będą miały połączenie z pociągami do Rabki — Zaryte i z powrotem z przesiadaniem na stacji Chabówka.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Dziś pogoda zmienna o zachmurzeniu przeważnie dużem z przelotnemi opadami. Lekki mróz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. Stan. Zjedn. 8.90.

Dewizy: Gdańsk 174.49, Holandja 358.30, Londyn 30.85, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork (kabel) 8.923, Paryż 35.05, Praga 26.41 Szwajcarja 173.95, Włochy 45.85.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy.

Echa strasznego wypadku
w fabryce karabinów

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o strasznym wypadku w Państwowej Fabryce Karabinow (Dworska 29-31), okazuje się, że zdołano wystrzelić 250 nabojów (2 taśmy). Dzięki temu, że w hali fabrycznej nastąpiła przerwa w dopływie prądu, robotnicy rozeszli się. W przeciwnym razie byłoby o wiele więcej ofiar. Gdy padły pierwsze pociski, w hali wynikł popłoch, robotnicy zaczęli kryć się pod warsztaty, lub padać na podłogę. Zmarły tragiczną śmiercią Doba pozostawił żonę, dwoje dzieci, oraz utrzymywał matkę i siostrę.

Wczorajsze wypadki

ZABÓJSTWO POLICJANTA.

Nocy ub. w szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 45-letni Wiktor Niemirski (Marymoncka 15) poster. 26 komis. Jak wiadomo N. w nocy z 14 na 15 ub. m., będąc w obchodzie, został napadnięty na ul. Marymonckiej przez szajkę złożoną z 5 mężczyzn i kobiety.

Niemirskiego, który otrzymał 3 rany kłute nad lewą łopatką i w krzyż przewieziono do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy zmarł. Pozostawił on żonę i czworo dzieci.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

Przed domem Nowolipki 8, poślizgnął się, upadł i złamał prawe ramię, 45-letni Chune Rozen, hafciarz (Zamenhofa 6).

POŻARY.

Przy ul. Nowolipki 49, w domu Moszka Szterna, na poddaszu 4 piętra zapaliła się belka wpuszczona wadliwie w przewód kominowy. Pogotowie I oddziału straży po wyrąbaniu części belki pożar ugasiło. Zaznaczyć należy, że jest to drugi pożar w tym domu w ciągu ub. doby.

W Al. Jerozolimskiej 101 w magazynie należącym do zjednoczenia Kolejarzy Polskich zapaliło się drzewo. Pogotowie III oddziału straży po 50 minutowej akcji pożar ugasiło. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Przy ul. Książęcej 6 w mieszkaniu Moszka Waldenberga zapaliła się ścianka drewniana, z powodu zbyt silnego napalenia w piecu. I w tym wypadku pożar ugasił III oddział straży.

Zamachy samobójcze

34-letni Mordka Markus, tragarz (Smocza 4) napił się kwasu octowego w bramie domu Smocza 42.

29-letni Josek Rozenfeld (Radzymińska 32) subjekt, napił sie jodyny w lokalu 10-go komisarjatu (Szpitalna 7). Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Markusa umieściło w szpitalu na Czystem.

URUCHOMIENIE OPERY
W WARSZAWIE

Donosiliśmy niedawno o staraniach ze strony zrzeszenia b. pracowników opery stołecznej w kierunku uruchomienia przedstawień we własnym zarządzie. Otóż obecnie cała ta sprawa stała się realna. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego przyjęto uchwałę na mocy której specjalny komitet międzyzespołowy b. pracowników opery otrzymuje od magistratu pomieszczenie wraz z opałem, światłem i dekoracjami, które to urządzenia udzielone bezpłatnie stanowią ekwiwalent dość poważnej subwencji. Zrzeszenie uruchamia narazie tytułem próby w terminie od 26 b. m. do 6 stycznia 1932 przedstawienia operowe, (które się w dni świąteczne odbywać mają również w godzinach popołudniowych). Nie jest wykluczone, że przy poparciu społeczeństwa, zrzeszenie będzie mogło przetrwać i poprowadzić operę w ciągu całego sezonu, tak jak się to ma z zrzeszeniem filharmonijnem.

Dalsza automatyzacja telefonów

W początkach stycznia w 1932 r. będzie uruchomiona trzecia automatyczna centrala telefonów na Tłomackiej 10. Nowa stacja obsługiwać będzie 9.000 abonentów z północnej dzielnicy miasta. Numery telefonów zaczynać się będą cyframi 11 i 12. Obecnie w nowym gmachu odbywają się bezpłatne pokazy telefonowania codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 9 do 21. Z pokazów tych, do czego służy 10 aparatów, korzysta niewielka ilość abonentów ponieważ naogół wszyscy prawie nauczyli się już obchodzić z aparatami automatycznymi.

Budowa Muzeum Narodowego

W tych dniach udostępniono publiczności galerję malarstwa polskiego w Muzeum Narodowem na ul. Podwale, rozmieszczoną w dotychczasowym lokalu z dołączeniem sal opróżnionych po przeniesieniu zbiorów sztuki zdobniczej do nowego gmachu w Al. 3 Maja. Galerja, obrazująca całokształt dorobku malarstwa polskiego od 15-go stulecia do doby współczesnej, cieszy się wielką frekwencją.

Dzienna taksa zamiast nocnej

Dowodem zastoju panującego w przemyśle dorożek samochodowych i małego ruchu nocnego w Warszawie służyć może fakt, że ostatnio wielu kierowców dorożek samochodowych zgadza się na propozycję pasażerów odbywania przejazdów w porze nocnej (od godziny 11 i pół wiecz.) nie podług nocnej taryfy (o 50 proc. droższej), lecz podług zwykłej taksy dziennej. Wolą oni zarobić mniej, niż często nie zarobić nic podczas całej nocy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji“.
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość“.
APOLLO: „Nad ranem“.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta“ z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Bitwa nad Sommą“.
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka“.
CRISTAL: „Niezwyciężona flota“.
CAPITOL: „Dziewczę z baru“.
FORUM: „Milczący wróg“ i „Z nędzy do pieniędzy“.
FILHARMONJA: „Zwycięstwo“.
HOLLYWOOD: „Maradu“.
HELJOS: „Dziewczę z Montrparnasse“ i „Świat bez granic“
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze“ i „Miasto miłości“
KOMETA: „Maradu“.
LOTOS: „Szary dom“.
LUX: „Rosita“ śpiewaczka uliczna.
MIEJSKI: „10 minut strachu“.
MEWA: „Grzech kusi“ i „Za kulisami kabaretu“.
MAJESTIC: „Igranie z miłością“.
PAN: „Zbieg“.
PALACE: „Dziecko grzechu“.
PRAGA: „Skąd niema powrotu“ i rewja
ROXY: „Odkupienie“ i „Impresarjo“.
SPLENDID: „Błędne ognie“.
SOKÓŁ: „Poskromienie złośnicy“ i „Żar miłości“.
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice“.
ŚWIATOWID: „Trader Horn“.
TĘCZA: „Noce paryskie“.
TOMBOLA: „Podróż poślubna“ i „Awantury w haremie“.
TON: „Niezełznana“ i „Nocna eskapada“.
URANJA: „Jackie Cogan — chłopiec z Flandrji“.
UCIECHA: „Król bulwarów“.
WISŁA: „Simba“ i rewja.
ZNICZ: „Wicher“ z Liljaną Gich.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

TAJEMNICZE FALE PP.

Z Danji donoszą, że Lau Lauritzenowi, słynnemu badaczowi wpływów humoru na psychikę ludzką udało się zrealizować nowy preparat, wydzielający niesłychanie silne fale wesołości, które nazwał w skróceniu falami PP. Nazwa ta pochodzi od dwóch podstawowych składników, znanych na całym świecie jako Pat i Patachon, książęta wesołości.

Preparat zawierający fale PP. ukaże się w najbliższym czasie na rynku polskim pod postacią kapitalnej komedji filmowej p. t. „Pat i Patachon w konkurach“.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM“ daje codziennie niezwykle silną w napięciu dramatycznem sztukę Büchnera „Śmierć Dantona“.

JEDNO PRZEDSTAWIENIE DZIENNIE TEATRZE „MELODRAM“. Od dziś, dn. 18 grudnia teatr „Melodram“ grać będzie tylko jeden raz dziennie o godz. 8-ej wieczór. Na decyzję tę wpłynęło to, że grana obecnie komedja muzyczna „Jak się stać bogatym i szczęśliwym“ z powodu dużej ilości obrazów, nie może być grana 2 razy na wieczór. W niedzielę, dnia 20 grudnia dane będą dwa przedstawienia — o godz. 4.30 i 8 wieczór.

TEATR WIELKI. Dziś i codziennie o g. 16 „Wesele na Górnym Śląsku“ prof. Stan. Ligonia.

Dyrekcja Śląskiego Teatru Ludowego chcąc uprzystępnić szerokim warstwom stolicy przepiękne to widowisko ustaliła ceny za bilety niższe od cen kinowych.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedję „Baltazar“ z Józefem Węgrzynem i Ćwiklińską.

TEATR LETNI do poniedziałku włącznie bawić będzie perypetjami „gawrosza“ paryskiego w kapitalnej interpretacji Antoniego Fertnera.

W niedzielę popoł. o godz. 4 poraz pierwszy po cenach zniżonych „Kłopoty Bourrachona“.

We wtorek premjera miłej, pogodnej komedji angielskiej W. Ellisa w przekładzie T. Drzewieckiej „Omal nie noc poślubna“.

TEATR NOWY będzie do niedzieli włącznie zamknięty.

W poniedziałek premjera nowej komedji St. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości“ w reżyserji W. Biegańskiego: w obsadzie: M. Gorczyńska, B. Samborski, Wesołowski Ankwiczówna.

TEATR POLSKI gra codziennie głośną sztukę Brücknera „Elżbieta królowa Anglji“ z Marją Przybyłko-Potocką i Kazimierzem Junoszą Stępowskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo“

PREMJERA W TEATRZE NA CHŁODNEJ. Premjera w Teatrze na Chłodnej głośnej farsy amerykańskiej „Panna Młoda z Dachu“ została wyznaczona na sobotę dn. 19 b. m. Premjera prasowa „Panny Młodej z Dachu“ odbędzie się we środę.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Znakomity program „Jajko Kolumba“ z Modzelewską, Pogorzelską i Dygasem na czele będzie grany tylko jeszcze w czasie bieżącego tygodnia.

TEATR „WESOŁE OKO“. Doskonała rewja „Wesołego Oka“ p. t.: „Rumba - Rumba“ grana będzie jeszcze tylko kilka dni

TEATR NOWOŚCI. Codziennie „Królowa Nocy“ pełna humoru operetka Waltera Kollo, w obsadzie premjerowej.

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie rewja p. t.: „Tęcza nad Warszawą“ z Lodą Halamą, Elną Gistedt, Margaret Donaldson i Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie rewja „Raz poleczka“ z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja humoru „Radjomiłość“.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

Dziś w Radjo

W PIĄTEK.

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13,10 Płyty gramofonowe. 13,10 — 13.15 Komunikat. 13.15 — 13,25 Komunikat gospodarczy. 13.25—13,40 Przerwa. 13,40 — 13,55 „Pogadanka rolnicza“. 13,55 — 14.00 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14,00 — 14,15 Pogadanka rolnicza. 14,15 — 14,20 Muzyka lekka z płyt. 14,20 — 14,35 Dalszy ciąg pogadanki o nawozach. 14,35 — 14 50 Przerwa. 14,50 — 15.15 Płyty gramofonowe, orkiestry hawajskie. 15,15 — 15,20 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15,20 — 15,25 Komunikat L. S. G. 15,25 — 15,45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Dzieje pisma“. 15,45—15,50 Giełda pieniężna oraz Komunikat Centr. Biura Hydrograficzn. dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,20 Muzyka lekka i taneczna. 16.20 — 16,40 Odczyt p. t.: „Z garkuchni wynalazcy“ — wygł. dr. Fl. Burdecki. 16,40 — 16,55 Pieśni neapolitańskie w wyk. Carusa (płyty gramofonowe). 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10—17,35 „Napoleon w Warszawie (1806)“. — 17,35 — 18.50 Muzyka lekka i taneczna. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25— Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22,40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie koncertu Feljeton literacki. 22,40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa.— 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji Polonia — Palace.

Dąbrowska, Tuwim i Goetel
w Konserwatorjum

Polski Klub Literacki, kontynuując rozpoczęty w ubiegłym miesiącu program wieczorów autorskich, urządza dziś o godz. 8 w sali Konserwatorjum drugi wieczór, który wypełnią utwory Marji Dąbrowskiej Juljana Tuwima i Ferdynanda Goetla.

WILLIAM J. LOCKE. 25)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

ROZDZIAŁ VI.

Buddy wyszedł na miasto, które wyglądało surowo i posępnie; padał deszcz i drzewa ociekały wodą; z parasolów i dachów pojazdów również sączyła się woda; na kioskach i słupach wisiały mokre zabrudzone reklamy; wrażenie rozpaczliwego smutku tego poranka potęgowały jeszcze zapalone światła w wystawach sklepowych. Nie był to Paryż z czasów jego młodzieńczych wspomnień, ani ten, który ukazywał mu się w marzeniach w szarych miasteczkach środkowego Zachodu, gdzie spędził znaczną część tych ostatnich smutnych lat. Jedyną ulgą, jaką odczuwał dzisiaj na oślizgłych od deszczu ulicach — było zamknięcie w wygodnym samochodzie, który wynajął na cały dzień. Tu było ciepło, sucho i miękko... Mógł jechać tak bez końca, nie myśląc o mokrych bucikach; ramionach, po których spływał deszcz — i reumatycznych bólach w rękach. Gdyby pieniądze mogły mu zapewnić — poza iście kociem uczuciem wygody, którą oceniał w całej rozciągłości, również i kocie uczucie zadowolenia, byłby najszczęśliwszem ze stworzeń boskich. Ale pieniądze zdawały mu się przynosić rój trosk, które poważnie zagrażały spokojowi jego duszy, a przecież do spokoju tego właśnie miał najzupełniejsze prawo, po całem swojem burzliwem życiu.

Pojechał do lecznicy w Auteuil, gdzie zostawił duży kosz róż z Riwiery, z kartą na której napisał: „Zapewnienia miłości i najlepsze życzenia“, oraz zasięgnął informacji o stanie zdrowia Muriel. Z ostrożnych odpowiedzi pielęgniarki wywnioskował, że chociaż wszystko szło tak dobrze, jak tylko można było się spodziewać, nie należało jeszcze cieszyć się zbyt wielką nadzieją. Pani Flower miała wyjątkowo mało sił. Prawdopodobnie jednak stan jej polepszy się popołudniu. Może sir Atherton zatelefonuje później...

Buddy, po spełnieniu tego obowiązku, wsiadł do wygodnego samochodu, do którego poprowadził go szofer, trzymając nad nim parasol poprzez zalane wodą chodniki. A teraz dokąd mają jechać? Nie wiedział. Do hotelu? Do grobu Napoleona? Byłby to bardzo odpowiedni czas na zwiedzanie Morgi, ale przypomniało mu się nagle, że została ona przeniesiona z dawnego wygodnego miejsca za Notre Dame. Zresztą do obiadu ma jeszcze conajmniej parę godzin czasu... W rozpaczy polecił szoferowi, aby go zawiózł do Luwru.

W posępnem świetle grudniowego dnia rzeźbione postacie robiły wrażenie zimne i niezachęcające. Nawet mały śmiejący się Faun, który pozostał mu w pamięci z lat młodzieńczych i którego niezwłocznie odszukał — robił teraz wrażenie fauna, starającego się zachowywać jaknajlepiej w najmniej sprzyjających okolicznościach, jakiś.. bardzo nieprzekonywujący mały faun! Na chwilę ożywiły go ciepło i blask galerji obrazów. Zatrzymał się przed dziełami Carlo Crivellis, patrząc na złociste, dojrzałe owoce — i myślał o słonecznej Kalifornji. Spłynęło na niego ciepło z obrazów Adre del Sarto. Gdy patrzał na: „Vierge aux Rochers“, przed oczami jego stanęła Diana Merrow. Z zadowoleniem skonstatował jednak, że Diana nie ma tak ostrego podbródka. Nigdy nie podobały mu się kobiety z ostremi podbródkami; przypominały mu coś ze złośliwej czarownicy. Jakież—do djabła — było nazwisko tej kobiety w Denver? Dzięki Bogu, uchronił się wówczas od tego, by zostać największym na świecie osłem! Ale... Diana miała piękny zaokrąglony podbródek. Zaszedł do Galerji Medyceuszów. Cóż to za człowiek był z tego Rubensa, żeby stworzyć sobie ideał kobiety grubej, o kremowem ciele z różowem odcieniem? Minął jego obrazy z pewnem obrzydzeniem. Dzięki Bogu, on był człowiekiem współczesnym i w kobiecie nie szukał jedynie ciała, ale... poruszył niecierpliwie palcami, szukając odpowiedniego określenia — również i duchowego, intelektualnego pękna. Ale kobieta nie powinna być doskonale piękna. Dla równowagi musi być w niej coś brzydkiego, oś... niemal groteskowego, wręcz niezgodnego z całością — jak np. czosnek w pieczeni — i dopiero wtedy posiada cechy ludzkie; musi się to ujawniać w twarzy, aby nie była ona bezdusznie doskonała. Tak, tak... właśnie taka skaza jest niezbędna. Diana np... ma nos trochę impertynencko zadarty do góry.

W chwili, gdy zrobił to odkrycie, zaczęły go nudzić obrazy; galerja za galerją, w których — w ten ponury poranek — widać było zaledwie nieliczną garstkę — i to najmniej interesujących—mężczyzn i kobiet. Wrażenie na nim zrobiły sporadyczne grupy Niemców, poruszające się swobodnie, z czerwonemi Baedeckerami w rękach, wchłaniające i gromadzące fakty w swój nudny, poważny, prawdziwie teutoński sposób; tak, jakdyby wogóle nie było wojny. Dopuścił istnienie Niemców w Stanach Zjednoczonych. W amerykańskim kotle, w którym mieszają się narodowości, żadna z nich nie budzi zdziwienia. Ale we Francji... Grupa typowych Prusaków stała przed obrazami Fragonarda i Watteau. Jakiś agresywny jegomość w zniszczonem ubraniu i meloniku, ze szpilką z kamei, wpiętą w węzeł krawata, który znajdował się akurat o pół cala niżej od spinki od kołnierzyka — wyglądający na profesora, objaśniał otaczającemu go towarzystwu historyczne i psychologiczne znaczenie tych subtelnych malowideł *)

*) Powyższy ustęp — o nacjonalistycznem zabarwieniu — jest jednym z nielicznych niesympatycznych ustępów w tej. książce. Podajemy go jednak w całości, gdyż chodzi nam o zachowanie wierności przekładu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.